Nr. 101. Lwów — Czwartek dnia 3 Maja. **Rok 1894.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty na prowincyi: [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ
[illegible]
Korrespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . „
Nadesłane na trzeciej stronie:
Od miejsca, wiersz petitowy albo jego miejsce [illegible]
Reklamy . . . . 20 „
Reklamy . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: Wniebowst. P. | Januaria
Jutro: św. Floryana | Teodora Syk.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 45
Zachód „ „ 7 „ 9

Długość dnia g. 14 m. 24
Przybyło dnia od wiosny 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 2 maja.

Od lat kilku co roku usiłuje stara się międzynarodówka socyalistyczna, aby w pierwszy dzień maja próżnowali robotnicy wszelkich kategoryi na całej kuli ziemskiej, a przedewszystkiem w Europie. Tego dnia każdy robotnik, ciężko pracujący na utrzymanie siebie i rodziny, musi stracić zarobek, włożyć krawat czerwony, przypiąć na piersi kokardkę, czy wstążeczkę z napisem „1-y Maja", być bodaj na jednem zgromadzeniu i tam wysłuchać szeregu mów socyalistycznych, jeśli można, to wziąć udział w pochodzie ze śpiewami, zakończywszy dzień okolicznościowemi, a wieczorem zabawić się szklanką piwa. Wszystko to ma być demonstracyą odrębności interesów robotniczych i ich międzynarodowej solidarności, nieuznającej ani granic politycznych, ani narodowych różnic, ani nawet tego niezaprzeczonego faktu, że co jest dobre dla robotników jednego kraju, to prawie zawsze szkodzi robotnikom drugiego.

Ale oprócz demonstracyjnego celu ma pomysł próżnowania w pierwszy dzień maja jeszcze cel pedagogiczny. Międzynarodówce socyalistycznej idzie o to, aby robotnicy nauczyli się posłuszeństwa tej jakiejś nieznanej i nie widomo przez kogo obranej władzy, która za pomocą agitatorów obejmuje wszystkie kraje. Gdy robotnicy nauczą się posłuszeństwa w jednym wypadku, to i w każdym innym poddadzą się rozkazowi, a wtedy w ręku tej nieznanej nikomu władzy będą jak wosk miękki i w każdej chwili mogą być zmobilizowani do czynu, o którym sami albo nic nie wiedzą, albo bardzo mało. Ten wzgląd pedagogiczny cel demonstracyi majowej podnosi przeciwko nie wszystkie nierobotnicze warstwy w każdem społeczeństwie. Sama strata dnia, strata zarobku, gdy równocześnie na zabawy i zgromadzenia trzeba więcej wydać niż w inny dzień powszedni, szkodzi wyłącznie tylko robotnikom; samo noszenie kokardek i czerwonych krawatów, samo odbywanie pochodów, które koniecznie muszą być spokojne, są niewinną zabawką, która może być nawet wesoła i zdrowa. Gdyby w każdym kraju obrano sobie inny dzień na robotniczą uroczystość, i to dzień, w którym religia nakazuje zaniechać roboty, to nikt nie miałby przeciw niej uroczystości nic do zarzucenia, jak w Anglii od bardzo dawna cały naród obchodzi jeden dzień, w którym zamknięte są wszystkie biura, kantory i fabryki. Ale żadne społeczeństwo nie może zgodzić się na to, żeby jakaś zewnętrzna i ukrywająca się siła zdobywała wpływ na krajowe stosunki, któż bowiem może zaręczyć, że ta siła nie użyje swej mocy na szkodę jakiegoś obcego państwa, na szkodę jednego tylko stronnictwa, przeciw jakiemuś mocarstwu, które bardzo uważało za korzystne dla siebie wywołać gdzieś rewolucyi aby tymczasem mogło dokonać jakiegoś zaboru, lub zacząć wojnę? Oprócz tego, istnieje stała i dlatego ekonomiczna zależność między wschodem a zachodem Europy. Bogaty zachód, posiadający wcześniejszą cywilizacyę, stara się utrzymać kraje wschodnie w ekonomicznej zależności od siebie i dlatego właśnie popiera ich przemysł. Różnica w bogactwie jest po prostu kolosalna, na co mamy świeży dowód w rezultacie subskrypcyi na dwie pożyczki, rozpisane równocześnie w Paryżu i Berlinie. Ta i tamta pożyczka była jednakowo, bo wynosiła 160 mil. marek w Niemczech, a 200 milionów franków we Francyi. W Berlinie pokryto tę pożyczkę tylko dwa razy, a w Paryżu aż 85 razy, to znaczy, że w Niemczech subskrybowano 320 milionów marek, a we Francyi 17 miliardów franków. Trzysta dwadzieścia milionów marek równa się czterystu milionom franków, a 400 milionów ma się do 17 miliardów, jak 1 do 42½. Z tem wszystkiem nie mówimy, że Niemcy są uboższe od Francyi równo 42½ razy, bo różne uboczne okoliczności z pewnością wpłynęły na taki rezultat dwóch subskrypcyj; w każdym jednak razie jest to stanowczym dowodem, że gotówki wolnej, t. j. niepotrzebnej w danej chwili do gospodarstwa narodowego, jest we Francyi znacznie więcej, niż w Niemczech, a już oczywiście bez żadnego porównania więcej, niż u nas. Gdzie zaś pieniędzy zbytek, tam mniejsza ich wartość, a zatem i nie tak dotkliwa majątkowa strata w skutek próżnowania. Można tedy śmiało powiedzieć, że próżnowanie jednego dnia wszystkich robotników o wiele mocniej osłabiłoby ekonomicznie Galicyi, niż naprzykład Holandyi, która tyleż ma ludności co nasz kraj. Francya ma 16 milionów robotników wszelkich kategoryi, my tylko półtora miliona, a jednak próżnowanie jednego dnia kosztowałoby nas kilka razy drożej, niż Francyi. My właściwie powinniśmy życzyć, aby zachód jak najwięcej próżnował, sami zaś musimy pracować z nadzwyczajnym wysiłkiem, bo tylko w ten sposób wybijemy się z zależności ekonomicznej od bogatego zachodu; nasi szewcy, krawcy, stolarze i t. d. uwolnią się od konkurencyi gotowego obuwia, ubrania i mebli, nadsyłanych z niemieckich prowincyi. Więc oprócz politycznych przyczyn, o których mówiliśmy wyżej, przybywa jeszcze ta ekonomiczna, dla której z niechęcią patrzymy na próżnowanie w dzień 1-go maja i wręcz oskarżamy agitatorów, że za judaszowe srebrniki, które biorą od socyalistycznej międzynarodówki, pracują na korzyść bogatych krajów zachodnich, a na szkodę naszego. — Mówią jednak ci płatni agitatorowie, że ich nic nie obchodzi kraj i jego bogactwo: oni dbają tylko o dobro robotników. Pusty to frazes. Bo czem kraj bogatszy, tem większa w nim rozmaitość pracy, a więc liczniejsze rzesze robotników może stale zatrudnić i płacić ich lepiej. Pod względem majątkowym stoimy w szeregu krajów europejskich blizko szarego końca i dlatego nikt u nas nie szlifuje szkieł optycznych, nie wyrabia technicznych instrumentów, ani zegarków, nie garbuje skór na rękawiczki i portmonetki; zgoła możemy wykonywać tylko tańsze i grubsze roboty, wymagające stosunkowo małej liczby ludzi. I tak będzie ciągle, a coraz gorzej, jeśli nie posiadając ani takiej wprawy w rzemiosłach, jak zachodni robotnicy, ani takiego jak oni skupienia przy pracy, zechcemy jeszcze naśladować każdy próżniaczy wymysł zachodu.

Nie ma na świecie dwóch krajów całkiem równie majętnych, a ponieważ wszystkie one są ze sobą powiązane stosunkami ekonomicznymi, przeto każdy uboższy zależy od każdego bogatszego i czem uboższy, tem mocniej zależy, ta zaś zależność przenika do wszystkich sfer i przedewszystkiem oddziaływa na robotników, jako na tych, którzy wyrabiają przedmioty konkurujące z sobą na światowym rynku. Do najbogatszych państw w Europie należą Francya i Anglia. One wiedzą, że w skutek próżnowania robotników w pierwszy dzień majowy coś stracą ze swego majątku, ale wiedzą także, że kraje od nich uboższe stracą stosunkowo jeszcze więcej i przezto popadną w jeszcze silniejszą od nich zależność ekonomiczną, a zatem z całym spokojem pozwalają swym robotnikom świętować. Natomiast Niemcy, jako uboższe od Anglii i Francyi, już się obawiają tego świętowania, a jeszcze bardziej obawia się go Austrya, stojąc na skali majątkowej niżej od Niemiec. I oto we wszystkich krajach niemieckich przedsiębiorcy i fabrykanci solidarnie postanowili nazawsze usunąć od pracy tych robotników, którzy nie staną do roboty 1-go maja, a dla ścisłego wykonania tego postanowienia zobowiązali się zakomunikować sobie ich nazwiska, zaś rządy krajowe ogłosiły, że nie pozwolą na żadne pochody i zgromadzenia pod otwartem niebem. W skutek tego robotnicy zdecydowali się nie świętować, a tylko wieczorem, już po pracy, zebrać się w piwiarniach na koncerta i amatorskie przedstawienia bardzo tanie, gdyż bilet wstępu kosztował tylko 20 fenigów. W Austryi najgwałtowniej agitowano za święceniem 1-go maja w Wiedniu, bo w Pradze, z powodu stanu wyjątkowego, na nicby się agitacya nie zdała, a w innych miastach doktryna socyalistyczna wyznawana jest tylko przez płatnych agitatorów, nałogowych próżniaków i niespokojne duchy. Otóż dla Wiednia i całej Austryi Dolnej wydał namiestnik hr. Kielmansegg rozporządzenie, w którem oznajmił, że świętowanie bez pozwolenia przedsiębiorców i fabrykantów będzie przez władzę uważane za złamanie kontraktu i pociągnie za sobą skutki, określone w ustawie przemysłowej, to zaś czy będzie policyjnie karane aresztem, albo nawet odesłaniem świętujących robotników na miejsca ich pochodzenia. Oprócz tego wszelkie tłumne gromadzenie się na ulicach, tamowanie na nich zwykłego ruchu i t. d. wywoła stanowczą interwencyę policyi.

Nasi domorośli socyaliści agitowali gorliwie za świętowaniem, ale zgody między robotnikami nie było. Spisano tedy wszystkich podług zawodów i każdy musiał osobiście zanotować, czy jest za próżnowaniem, czy przeciw. Robotnicy, należący do zawodów wymagających umysłowego wykształcenia, odrzucili pomysł próżnowania i do pracy stanęli, jak zwykle; ale niektóre inne kategorye robotników uległy naciskowi i groźbom. Rozpytywani przez nas, mówili, że nie wiedzą, dlaczego-to im każą tracić zarobek, ale słuchać muszą, bo jeszczeby ich zbito do pół śmierci. Ale ktoby mógł zbić, nie wiedzieli.

W ogóle między myślącymi robotnikami rozpowszechnia się przekonanie, że społeczeństwa potępiają majową demonstracyę nie przez nieżyczliwość dla nich, ale z wyżej podanych politycznych i ekonomicznych powodów. Zarazem żyłka do demonstrowania widocznie słabnie ku wielkiemu zmartwieniu płatnych przez międzynarodówkę agitatorów. Robotnicy starają się o polepszenie swego bytu i nieraz jeszcze stawiają przesadne żądania, lecz w ogóle ani myślą występować jako „wrogowie społecznego porządku", co rozpaczą napełnia agitatorów, którzy za krzewienie nienawiści warstwowych biorą od międzynarodówki po 50 zł. miesięcznie stałej pensyi i 10reńskowe dodatki za każdą wywołaną awanturę.

Egerya-Schäffle.

W klubie konserwatystów izby poselskiej pono niebawem rozpoczną się narady o projektach wyborczych. Panują tam w tej kwestyi bardzo różne poglądy i sprzeczne interesa. Jednakże klub ten liczy tylu poważnych i wytrawnych członków, iż nie obawiamy się wcale, żeby w sprawie reformy wyborczej stanął na stanowisku, na któremby porozumienie się stronnictw koalicyjnych było niemożliwe. Nie obawiamy się zwłaszcza, aby na decyzye klubu oddziałały stanowczo pomysły dra Schäfflego.

P. Schäffle wprawdzie przez sześć miesięcy, od lutego do października 1871. był ministrem handlu w Austryi, jednak nie posiada wcale kwalifikacyi na decydowanie o tak doniosłej dla Austryi kwestyi, jak zmiana ustaw wyborczych. Urodzony w Wirtembergii, z razu kandydat teologii protestanckiej, potem profesor ekonomii politycznej na wszechnicy w Tybindze, p. Schäffle dopiero pod koniec r. 1868 przeniósł się do Wiednia, jako profesor tego fachu; w roku następnym zwrócił na siebie uwagę publicznemi wykładami kierunku ultrademokratycznego, a nawet bardzo zbliżonymi do socyalizmu, które wyszły pod tytułem „Socialismus und Kapitalismus"; wreszcie ku powszechnemu zdumieniu kół katolicko-konserwatywnych w lutym 1871 pojawia się jako minister handlu w gabinecie Hohenwarta. Nominacya ta dotychczas jest zagadką, ale nie ulega wątpliwości, że osobistość p. Schäfflego niezmiernie utrudniła pozycyę gabinetu na wszystkie strony. Zaraz po jego upadku w październiku 1871 p. Schäffle przeniósł się do Stuttgardu, gdzie odtąd mieszka. W Austryi zatem przebywał tylko trzy lata, z których dwa spędził wyłącznie na studyach socyalno-ekonomicznych, nie obznajamiając się z życiem publicznem i nie biorąc w niem żadnego udziału.

Głos jego o sprawach austryackich może więc być uważany jedynie za głos zagranicznego uczonego teoretyka, który mieszkał trzy lata w Wiedniu i jakimś dziwnym przypadkiem sześć miesięcy był ministrem handlu. Zapewne w kwestyach tak ogólnego znaczenia, jak wyborcza, warto także zasięgnąć opinii zagranicznych uczonych. Nie można jednak przypuszczać, żeby opinia p. Schäfflego tworzyła normę dla austryackich żywiołów katolickich i konserwatywnych; bo protestant, zaliczany przez socyalistów międzynarodowych do rzędu najznakomitszych teoretyków kolektywizmu, żadną miarą nie będzie powagą dla kół katolickich i konserwatywnych. P. Schäffle, jak wiadomo, w broszurze „Die Quintessenz des Socialismus" (1874), skonfiskowanej w Austryi i w Niemczech, wykazywał możliwość przeprowadzenia socyalizmu; potem w broszurze „Die Aussichtslosigkeit der Socialdemokratie" (1885) zaprzeczył wypowiedzianym w pierwszej teoryom, co bardzo dobrze wyjaśnił p. Bronisław Łoziński w rozprawie „Schäffle contra Schäffle" w *Bibliotece warszawskiej.* Jednakże i po tem odwołaniu *ad hoc* p. Schäffle nie przestał działać w kierunku „kolektywizmu" i wygłaszać, zwłaszcza w swem głównem dziele „Bau und Leben des socialen Körpers", szczegółów, na które ze stanowiska katolickiego i konserwatywnego niepodobna się zgodzić. Wobec tych faktów propozycye p. Schäfflego co do reformy wyborczej nietylko w kołach katolickich i konserwatywnych nie mogą być przyjęte z zaufaniem, lecz przeciwnie budzą podejrzenie,

Sformułował je świeżo w numerach 80 i 81 berlińskiego tygodnika *Zukunft.* Pomijamy wprost błędne twierdzenia p. Schäfflego, zaznaczające niedokładne informacye, jak to, że klub konserwatystów wprost odrzucił projekt ks. Windischgrätza, gdy naprawdę klub ich jeszcze nie roztrząsał; albo to, że projekt ten wyszedł z inicyatywy lewicy, gdy przeciwnie powstał on w gabinecie drogą kompromisu, przyczem ministrowie należący do lewicy czynili wyraźne ustępstwo, przyznając sejmom krajowym prawo rozwiązania kwestyi wyborów pośrednich lub bezpośrednich w gminach włościańskich.

Na pozór rozprawa p. Schäfflego staje w obronie znanego projektu hr. Hohenwarta. Jednakże właśnie w głównej rzeczy oświadcza się przeciw niemu. W kołach bowiem autonomicznych jedynie okoliczność, że hr. Hohenwart przyznaje sejmom krajowym prawo wybierania pewnej części posłów do Rady państwa, obudziła pewną sympatyę, chociaż z góry nie ulegało wątpliwości, że taka zmiana nie da się w parlamencie przeprowadzić. Tymczasem p. Schäffle z projektu hr. Hohenwarta usuwa właśnie tę jedyną przyczynę, która mu w kołach autonomicznych jednała pewną przychylność. Proponuje on, aby wybory posłów odbywały się poza sejmem, albo w ten sposób, żeby sejmowi posłowie kuryi miejskiej, względnie włościańskiej, z pomiędzy siebie wyznaczali pewną liczbę członków do izby poselskiej, albo też, aby tych posłów wybierały całkiem niezależnie od sejmu krajowego Rady miejskie względnie okręgowe. Według tych propozycyi wybierałyby więc posłów: kurya większych posiadłości, izby handlowe, izby przemysłowe, dalej Rady okręgowe i Rady miejskie, nareszcie na podstawie powszechnego głosowania (połowę posłów) masy ludności miejskiej i włościańskiej. Niewątpliwie tryb wyborczy, jak każdy inny, może tworzyć przedmiot poważnych dyskusyi; ale w głównej rzeczy nie jestto już projekt hr. Hohenwarta, skoro usuwa wszelkie przy wyborach współdziałanie sejmów krajowych.

Organiczna wada projektu p. Schaeffego tworzy zmieszanie wyboru przez korporacye z wyborem przez masy, czyli powszechnem głosowaniem. Kto zasadniczo pierwszy system wyboru uważa jako sztuczny, nie zrozumie, dla czego obok korporacyi (wielkich posiadłości, miast, rad okręgowych etc.) mają jeszcze wybierać posłów masy, nie ujęte w korporacye? Kto przeciwnie prawo wyborcze uważa jako przyrodzone prawo mas, a zatem każdej jednostki, ten nie pogodzi się z wyborem pewnej części przez korporacye.

Z zasadniczego więc stanowiska projekt p. Schaefflego jest błędny. O wiele logiczniejszym, a nawet łatwiej wykonalnym byłby znany projekt dra Ebenhocha, który proponuje wyłączny wybór posłów przez korporacye. Wszystkie te projekta sprowadzają jednak całkowity przewrót dotychczasowych stosunków, gdy dla praktycznego męża stanu kwestya wyborcza przedstawia się obecnie jako normalny rozwój dotychczasowych ustaw wyborczych. Z tego punktu widzenia, pomiędzy wszystkiemi projektami wyborczemi, nad któremi mogą obradować kluby, niewątpliwie zasługuje na pierwszeństwo *zarys* ks. Windischgraetza, który dawne kurye wyborcze dopełnia nową, obejmującą tych wszystkich, którzy dotąd nie posiadali prawa wyborczego.

Wprawdzie p. Schaeffle stanowczo potępia podobne przyczepianie 5-tego wagonu do czterech dawnych wagonów trenu wyborczego i twierdzi, że „nigdzie w świecie nie byłoby podobnej ustawy wyborczej." Ten ostatni argument nie dowodzi niczego. Dotychczasowa ustawa wyborcza austryacka jest całkiem oryginalna i „nigdzie w świecie" nie ma podobnej, a jednak trudno będzie wykazać, że inne parlamenty, wybierane w prostszy sposób, wywiązują się z swego zadania znacznie lepiej, niż austryacki. W każdym razie projekt gabinetu logicznie przystaje do dawnych, krajowych ustaw wyborczych, gdy projekt p. Schaefflego byłby radykalną innowacyą, jaka zresztą także „nigdzie w świecie nie istnieje". Bo, ile wiemy, w żadnem państwie nie wybierają jednej części posłów korporacye (i to jeszcze bardzo dowolnie wymyślone) a drugiej masy ludności.

Ostatecznie sam p. Schaeffle wyraża przekonanie, że jedynie gabinet koalicyjny, jak teraźniejszy, zdoła przeprowadzić reformę wyborczą, co zapewne nigdy nie uda się ani samym centralistom, ani samym autonomistom, ani też zwolennikom wyłącznego wyboru ludowego (powszechnego głosowania). W tej mierze zupełnie się zgadzamy z p. Schaefflem, i dla tego też nie wątpimy, że trzy sprzymierzone kluby zgodzą się rychlej, czy później na reformę wyborczą.

Dobre książki.

Jeżeli między powieściami polskiemi szukamy takich, któreby młodej wyobraźni nie zbrudziły, to z całą śmiałością możemy zarekomendować utwory pani Kowerskiej. Sympatyczne cechy jej talentu coraz więcej zdają się wyrabiać, nabierać dojrzałości. Nie jestto zdolność genialna, ale bardzo znaczna, bardzo się wyrabiająca. Cały szereg powieści jej nie zawiera nic takiego, coby zakrawało na dobrowolne schlebianie gorszym instynktom—owszem czysta atmosfera uczciwości otacza jej utwory—jedną z pierwszych była *„Rózia"* historya młodej dziewczyny srodze przez życie doświadczonej, której serce gorące, naiwne, ofiarę składa z wszystkiego co stanowi materyalne bogactwo dla ratowania ukochanych a to wszystko na to, by ostatecznie stracić narzeczonego nie umiejącego zrozumieć ani ukochać tej duszy szlachetnej. Po długich walkach i bolesnych przejściach znów Rózi szczęście zabłyśnie i pogodna konkluzya opromieni sympatyczną spokojnością całą powieść. Zbiorek nowelek, gdzie drobne utwory ogłosiła pani Kowerska jak „Dzidzię" „Lew i Mysz" jeźli nie wykazał podniesienia jej talentu to niemniej i cechy jego nie zatarł. W roku wreszcie bieżącym wyszła „Irena" jedna z najładniejszych tegorocznych powieści bardzo dużo warta, głęboko i subtelnie odczuta, która pani Kowerskiej daje prawo do zerwania liścia prawdziwego wawrzynu. Powieść ta cały interes koncentruje na walce wewnętrznej, na walce serca

---

30)

SWAT

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Ale chociaż pilno mu było dowiedzieć się, czy nie zaszło jakie nieszczęście, bał się wprost o to zapytać.

— Pani hrabina zdrowa?

— Zdrowa.

— A?...

Urwał i spojrzał z przestrachem w oczy słudze.

— Zdrów! — podchwycił tenże, domyślając się pytania.

Pan Artur odetchnął i ruszył ku schodom podtrzymywanym przez dwie potworne karyatydy, a prowadzącym na pierwsze piętro, gdzie się znajdowały apartamenta. Zdrowi są, więc po co go wezwali? Chyba chcą mu zaprezentować wnuczka, o którego urodzeniu nie donieśli; może miała to być siurpryza? Ale mogli się z nią do wiosny już wstrzymać. N! W każdym razie.. rozumiał Mariolę i przebaczał jej teraz swe obawy, niewygody i fatygi. Tylko, czemu nie wybiegła, starym zwyczajem, na jego spotkanie? Czemu nikt nie wychodził? Wszak już powinni byli dowiedzieć się o jego przyjeździe.

Dopiero gdy weszli do przedpokoju, lokaj zapalił świecę.

—Cóż znaczą te ciemności? — zapytał, rzucając spojrzenie w enfiladę pokojów, pogrążonych w mroku — nie oświetlacie?

Lokaj bąknął:

— Pani hrabina u siebie...

Pan Artur stanął przed lustrem, by poprawić nieporządki toalety. Tymczasem służący zapalił pięcioramienny kandelabr i postawił go na stole.

— Idź, uprzedź panią hrabinę o moim przyjeździe! — rzekł hrabia, gładząc fryzurę.

Dopiero po oddaleniu się lokaja hrabia zauważył, że ten wybiegł drzwiami, prowadzącemi nie do pokojów Marioli.

— Co za cymbał! — mruknął i jął układać wąsy, a odbywał to wszystko z dokładnością, jaką zwykł zachowywać pod względem toaletowym.

Skończył wreszcie — lecz nikt nie nadchodził. Cisza grobowa panowała, jakby w jakim opustoszałym gmachu. Czyżby Mariola już spała? Czemu nie pośpieszył kamerdyner? Czemu nie wracał ten błazen, który, zamiast go zameldować Marioli, popędził z powrotem na dół.

Czekając, prostował zziębnięte, zdrętwiałe nogi i chodził po pokoju. Widocznie Ludwikowstwo mało widywali ludzi w tych stepach. Służba odwykła od gości, straciła głowę! Ale może to już tak późno? Spojrzał na zegarek. Nie! Wskazówki stały dopiero na ósmej. Przyłożył zegarek do ucha. Może stanął? Nie. Szedł swem poprawnem i cichem, ale jędrnem tempem genewskiego „remontoiru". Cóż to więc znaczyło? Nasłuchiwał. Ale najmniejszego nigdzie ruchu dosłyszeć nie mógł.

Uchwycił świecznik i posunął się z nim w kierunku apartamentu Marioli. Mijał szereg otwartych komnat, salę jadalną, gabinet chiński, potem wielką salę portretową i jeszcze go tylko jeden salon dzielił od saloniku Marioli.

Ale z największem zdziwieniem drzwi, prowadzące do niego właśnie, zastał zamknięte. Uchwycił za klamkę, ale podwoje opór stawiły i zatrzeszczały tylko.

— Mariola! — zawołał — gołąbeczko!

Nie było odpowiedzi, tylko głos jego odbił się echem w salonach. Przystanął zdziwiony. Dojeżdżając do pałacu, widział właśnie światło w oknach od pawilonu.

— Mariola! — powtórzył.

Cisza!

Pośpiesznym krokiem wrócił do przedpokoju. Serce mu zaczynało bić silniej. Ogarniał go niepokój. Mariola była w domu, była zdrowa.... świeciło się u niej .. lokaj o jego przyjeździe wiedział.

Nic nie rozumiał.

Zatrzymał się w sali jadalnej i rozglądał się po ścianach, czekając znowu powrotu sługi. To jemu widać z podróży czas tak długim się wydawał. Lokaj zapewne wiedział, że Mariola się zamyka i musiał obiedz dookoła. Te drzwi niebawem miały się otworzyć.

Ale nie otwierały się, choć upłynęło jeszcze dziesięć minut. Hrabia chciał wybiedz na schody i wołać. Zrobił kilka kroków i powrócił przypomniawszy sobie, że pałac Czajskich, opatrzonym został przy ostatniem odświeżaniu w dzwonki elektryczne.

Odnalazł guzik i przycisnął go palcem nerwowo. Gdy zaraz potem nie usłyszał ruchu, przyłożył po raz drugi palec do dzwonka i dopóty trzymał, aż nagle dało się słyszeć otwieranie i zamykanie drzwi, gdzieś daleko, bieganie i dzwonienie.

Wreszcie stanął przed nim, blady i nadąsany, pierwszy kamerdyner Jan, zwykle spokojny i apatyczny sługa.

— Cóż to znaczy? — zapytał ostro hrabia.

Jan się wyprostował.

— Przyjechałem od pół godziny, kazałem uprzedzić hrabinę... Ten bałwan poszedł i nie wrócił. Chciałem sam iść. Drzwi od marmurowego salonu zamknięte.

— Zamknięte! — powtórzył cicho Jan.

— Hrabina zawiadomiona?

— Nie.

Pan Artur zamilkł. Uderzyła go dziwna mina Jana. W tej minie wyczytał jakąś bardzo niepomyślną wiadomość, którą sługa lękał się głosem wyrazić. Stali długo naprzeciwko siebie w milczeniu. Nakoniec hrabia chwycił za świecznik.

— Te drzwi zamknięte od wewnątrz? — zawołał.

— Nie!

— Od zewnątrz?

— Tak.

— Otwórz je!

— Nie mam klucza..

— A klucz?

— U pana hrabiego.

— Pani hrabina zamknięta?

— Zamknięta!

— A od dołu? od tamtej strony? od..

— Wszędzie zamknięte..

Hrabiemu krew uderzyła do mózgu.

— Oszalałeś! — zawołał do służącego — powaryowaliście! Do hrabiny więc dostać się nie można?

— Nie można!

— Cha! cha! cha! — zaśmiał się pan Artur. Chciał coś mówić, ale tchu mu zabrakło.

Jan podchwycił z pokorą:

— Od pewnego czasu, pan hrabia, wyjeżdżając, zamyka panią hrabinę. Lokaj nie miał śmiałości powiedzieć tego panu, pobiegł do mnie... ja..

— Więc hrabina — rzekł pan Artur głosem stłumionym — zamknięta sama?

— Nie, ze służbą..

— Jakże jadą?

— W ścianie od niebieskiego pokoju pozostała dziura.. po dawnym bufecie.

— Zamknięta odkąd?

— Od trzech dni!

— Na długo?

— Pan hrabia ma powrócić pojutrze.

Pan Artur włożył ręce do kieszeni. Potrzebował się hamować.

— Odkąd że wasz hrabia zwaryował? — zapytał.

— Od urodzenia małego panicza.

— Hrabina już tak kilka razy?...

— Czwarty raz!

Stary Czajski zaczął chodzić po sali. Co miał począć? Co się stało? Co zaszło? Lokaja wypytywać się nie mógł. Gorączka go pożerała..

— Więc do hrabiny dostać się nie można?

— Nie.

— W żaden sposób?

— W żaden.

— Cha! cha! cha! — zaśmiał się znowu hrabia strasznym głosem.

— Słuchaj! — zawołał nagle do sługi — już dawno jesteś w rodzinie. Więc pan Ludwik zwaryował? jak dziadek? jak?...

— Nie — odparł Jan poważnie — tylko to jedno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z rozsądkiem i tą godnością którą Krasiński nazywa anielską siostrą potępionej przez Boga pychy. Z całą śmiałością więc na powieści pani Kowerskiej liczyć można, że rozjaśnią i zajmą myśl a nigdy nie pokuszą się o to, co jest niskiem i złem dla zajęcia czytelnika.

Ciekawą można zaobserwować przemianę wyobrażeń i poglądów tak we Francyi jak i u nas pod względem spraw religijnych i socyalnych — ów zwrot ku prawdzie, która jest tylko jedna objęta dekalogiem, zsumowującym całe prawodawstwo dla sumienia prawego człowieka, zaczyna ogarniać coraz szersze koła. Pan Bóg zaczyna znowu wchodzić w modę jeźli się tak rzec godzi. Prus, który lepiej od rodowitego Warszawianina jednoczy się z duchem tego miasta, od czasu dłuższego dzierżący berło felietonu, ostatnią swą powieścią „Emancypatki“ zadokumentował ten zwrot pojęć wyznając otwarcie obszernie swe poglądy na system filozofii życiowej opartej na wierze. Uczynił to w tomie czwartym Emancypantek wkładając w usta profesora Dębickiego bardzo interesującą rozprawę, w której dowodnie wykazuje, że religia nietylko nie sprzeciwia się nauce, ale owszem rozjaśnia ją, dokumentami jej hypotezy stwierdza a stając się punktem środkowym całej wiedzy, nadaje jej wyrazistą jasność. Przyznać trzeba, że w zupełnie nowy i oryginalny sposób przeprowadza autor swe założenie, zarzucić by mu można chyba, że skoncentrowaniem tych dowodzeń na tom jeden, ostatni, osłabił ich wartość nadając ton dydaktycznej rozprawy ostatnim rozdziałom. Nasuwa to myśl, że dopiero w miarę pisania projekt ten nasunął się autorowi, który niestety pisząc powieść nie umie się pozbyć swych zalet pierwszorzędnych fejletonisty dowcipnego i wesołego. Ztąd książka nie posiada jednolitości, razi rozwlekłością, a każdy z rozdziałów jest raczej fejletonem, niż niezbicie potrzebnem ogniwem w toku powieści. „Emancypantki“ mają przedstawiać jednę z kwestyi najżywotniejszych sprawy kobiecej: „już taki duch czasu, że wszyscy mężczyzni są pozytywistami a kobiety emancypantkami“ — to zdanie najlepiej okazuje, że i pan Prus uważa emancypacyę za pewien chorobliwy, daj Boże dwulicowy, objaw w społeczeństwie, które zawróciło sobie głowę bałwochwalstwem nauki i postawiło się na ołtarzu jako przedstawiciela czy też wroga religii, godzącej się przecież tak doskonale z prawdziwą wiarą.

Od wieków kobieta pracowała i pracować będzie, samodzielności jej ani podnoszono ani zaprzeczano, rozumując że każde najmniejsze kółko ma swe miejsce w maszyneryi świata. Dopiero t. z. emancypacya zaczęła żądać, by każdy objaw samodzielności niewieściej naciągać do wysokości niezmierzonej, żądając nie milczącego konstatowania pracy ale gwaru, okrzyków podziwu, słowem miły uszom hałas kobiecych głosików gwałtowne czynił wysiłki, by na siebie zwrócić uwagę. Spokojna codzienna praca dawnych kobiet przestała wystarczać „dwie gęsie, trzy niewieście narobiły jarmark w mieście“; dobijanie się o doktoraty, adwokatury etc. nie poradziły nic na to, że albo igła albo nauczycielstwo zostały głównemi gałęziami pracy. Pan Prus w galeryi swych emancypantek poumieszczał różne ich typy: ta, która miała być z nich najszlachetniejszą, wyszła z tej walki o samodzielność zraniona, zbolała i w cieniach klasztoru dopiero znalazła odpoczynek.

Piękna myśl, dobra tendencya tej powieści jednałyby dla niej taką sympatyę, jaki wzbudzają szacunek, gdyby nie psuła harmonii zbytnia rozwlekłość i pewna swoboda pióra nie rachującego się w doborze dowcipów rażących czasami rubasznością, słowem psującej dobre wrażenie.

Pana Prusa dotąd zaliczaliśmy do tej nowej pozytywnej szkoły powieściopisarzy, którzy tak są zajęci obecnością, życiem teraźniejszem, że albo z pogardą niewiary, albo z niecierpliwością bardzo zajętego człowieka odsuwają wszystkie myśli o życiu przyszłem. Nie przeszkadzało to, że jego „Placówka“ jest niezmiernie zajmującą, doskonale napisaną powieścią, jednym z najsympatyczniejszych może utworów Prusa. Biednej „Lalce“ pewne *parti-pris* zaszkodziło dużo, a niemniej i ona na to, co „Emancypantki“ choruje, to jest na zbytni wzrost: cztery tomy powieści równa się dwumetrowej kobiecie! Za to w nowelkach są bardzo zabawne rzeczy, jak i w ogóle we wszystkiem, co Prus pisze dla fejletonu. „Emancypantki“ nie są nadzwyczaj udałem dziełem; jeszcze najnowsza przemiana wyobrażeń pana Prusa nie przerobiona, nie ugruntowana, jego bohaterka jeźliby była ideałem, jaki ją mieć chciał, nie miałaby tak silnie oświeconej niewinności, ani tak ryzykownych miłosiernych pomysłów. „Emancypantki“ są więc książką dobrą o zacnej tendencyi, ale nie zbyt się nadają do czytania głośnego w domu, gdzie starannie i ostrożnie chowają młode panienki. Pan Prus chciał konceptami wesołymi nadać humoru swoim pięknym intencyom — szkoda! Jedne zepsuł i drugie, gasconady figlarnego kronikarza często psują (zwłaszcza w drugim tomie) interesa powadze opinii, i ztąd zamęt pewien w tym utworze długim, długim jak kilkadziesiąt czy setka felietonów. *M. Rawicz.*

Polemika.

Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty poseł prof. Piętak rzekł następujące słowa:

„Jako długoletni profesor Uniwersytetu, mam dość sposobności do przekonania się o tem, że poziom wykształcenia uczniów gimnazyalnych, przechodzących na Uniwersytet nie jest zadowalniającym i że ten poziom z roku na rok się obniża“.

W odpowiedzi na to zdanie prof. Piętaka pisze *Gazeta Lwowska*:

„Słowa te będą niewątpliwie dla kraju naszego przykrą i bolesną niespodzianką. Wykraczają one daleko po za granicę słusznej i sprawiedliwej krytyki naszych stosunków szkolnych, tej krytyki, która jest bodźcem do podwojenia i usiłowań i pracy. Nie jest to już krytyka, lecz ryczałtowe potępienie tego wszystkiego, co się u nas dzieje na polu szkół średnich, potępienie gołosłowne, a zupełnie nieuzasadnione. Może naszym szkołom średnim niedostawać jeszcze wiele — ale faktem jest oczywistym, że się one nieustannie podnoszą, że młodzież opuszczająca je, nietylko nie jest co raz gorszą, lecz z każdym rokiem coraz lepszą. Od czegoż bowiem zależy rezultat szkoły?

„Najpierw od planów i metody nauczania. Te chyba nie zmieniły się na gorsze. Przeciwnie. Dość przypomnieć, że w nauce języków porzucono metodę gramatyczną, a przyjęto metodę naturalną, praktyczną i położono nacisk na poznanie arcydzieł literatury, że w naukach przyrodniczych porzucono uczenie się na pamięć z książki, a przyjęto naukę z poglądu na okazach i eksperymentach, ażeby przyznać, że plan i metoda zmieniły się na lepsze. W książkach szkolnych chyba także nie nastąpił zastój. Kto dawne, liche przekłady z obcych języków, dawne suche i szablonowe książki przypomni sobie, a książki dzisiejsze weźmie do ręki, książki podające świeży, obszerny i daleko sięgający materyał wiedzy, ten z uznaniem tylko stwierdzić musi olbrzymi na tem polu postęp. A wreszcie nauczyciele dzisiejsi. Czy oni gorsi są od dawniejszych? Czy od profesorów uczących dziś na Uniwersytetach, mniej się uczą niż dawniej, czy wielki przybytek nauczycieli kwalifikowanych i ogromne pomnożenie posad, w porównaniu z dawniejszą armią nieegzaminowanych suplentów, nie jest dowodem polepszenia się nauczycieli. Czy życie naukowe i pedagogiczne, które się pomiędzy nimi obudziło, czy liczne ich prace naukowe i literackie, nie są również dowodem postępu?

„Jeżeli zaś lepsi są dziś nauczyciele, lepsze książki i lepsza metoda uczenia, to skutek szkoły nie może się przecie pogarszać. Chybabyśmy winę zwalali na młodzież samą, co jednak byłoby wielkim błędem, bo młodzież jest zawsze tą samą, a wyrabia się tak, jak na nią oddziaływa szkoła i społeczeństwo. O rezultacie szkoły świadczą zresztą coroczne egzamina dojrzałości. Do przeprowadzenia ich zaprasza Rada szkolna corocznie profesorów Uniwersytetu, a sprawozdania ich brzmią tak pocieszająco, stwierdzają tak znaczny i tak stanowczy z roku na rok postęp, że stanowić mogą najwymowniejsze a nie gołosłowne zaprzeczenie słów posła Piętaka. Na takie potępienie nie zasłużyła z pewnością ani młodzież, ani nauczyciele, ani władze szkolne, a wszystkie te trzy czynniki pójdą niewątpliwie dalej naprzód, chociaż p. Piętak ma osobiste wrażenie, że się one cofają i uważa za stosowne wrażenie to swoje indywidualne ogłaszać światu, jako fakt, z trybuny parlamentarnej w Wiedniu“.

List do Redakcyi.

Z Podola nam piszą: Nieustająca posucha, zimno a nawet przymrozki, nowe obawy sprowadzają na rolników. Oziminy słabsze i późniejsze w oczach giną, a te, które dotąd jako tako się trzymały rzedną zamiast się rozrastać.

Zasiewom wiosennym czas niby to sprzyja, cóż z tego, kiedy wśród suszy i zimna nie wschodzą, a co zeszło żółknie, marnieje a nawet usycha. Rok zeszły z swemi spóźnionemi zbiorami a tem samem spóźnionemi zasiewami pod zimę nie dozwolił przygotować należycie roli dla robót wiosennych.

Wprawdzie nie niszczyły nas powodzie jak biedną środkową część kraju, za to wydatek z kopy sięgał zaledwie od 10—50 kilogramów lichego ziarna, a zbiór kartofli tak w ilości jak i w jakości o $^1/_3$ był gorszy, niż zwykle.

Ponieważ ceny pszenicy i żyta od jesieni do teraz spadły przeszło o 1 złr. przeto bardzo słusznie twierdzą niektórzy, że zyskaliby więcej a właściwie mniejby stracili, gdyby wcale nie byli tak kosztownie zboża zbierali i tej słomy później młócili.

Nie dość — tego kto dla braku sił i czasu lub z powodu niepogody i fatalnych dróg, któremi nas ubiegła zima darzyła, nie mógł lokomobilami zawczasu wytłuc swej krestencyi lub wepchać ziarna odbiorcom, doczekał się nowej klęski t. j. objadły go myszy, których niezliczone mnóstwo namnożyło się po stertach i szpichlerzach.

Oziminy i konicze po polach jakoś tej zimy niewiele od myszy ucierpiały, za to niebywałe mnóstwo ich niszczy resztki ziarna w stertach i szpichlerzach, a obecnie wśród robót wiosennych i świąt trudno młócić lub kupcom oddawać.

Publiczność myśli, że rolnicy przywykli już tak do skarg, iż z prostego przyzwyczajenia wciąż się skarżą, trzeba jednak wejrzeć w teraźniejsze stosunki rolnictwa, a przekona się każdy, iż rzeczywiście jest źle, i to bardzo. Rząd zamiast się nad tem zastanowić i o ile można obmyśleć środki usunięcia ruiny własności ziemskiej, tej podstawy bytu społecznego zawiera traktaty handlowe na naszą niekorzyść nie chroni nas cłami lub ułatwieniem wywozu, nie wspiera melioracyi, a zamiast ulg podatkowych wymierza coraz nowe ciężary, przeciw którym nie waż się protestować, gdyż mają tak popularną i nietykalną nazwę jak „Oświata ludu“ i sprawiedliwszy rozdział konkurencyi parafialnej.

Gdybyśmy stanowczo wiedzieli, iż rząd pozostawił nasze gospodarstwa rolne niechybnemu losowi suchotnika; bo protegując klasę przemysłową zachodnich prowincyj, która znajduje się jakoś bliżej ołtarza, czy też swemi strejkami i gwałtami w Radzie państwa jest groźniejszą jak potulna, najlojalniejsza klasa rolników galicyjskich; tobyśmy przynajmniej dzieci nasze już naprzód przysposabiali do innych zawodów bo jeżeliby tak dalej iść miało, niepodobna im będzie żyć na roli.

Klasa przemysłowa i robotnicza miast większych nie dlatego drogo żyje, że producent swe płody drogo sprzedaje, ale dlatego, że między producentem a konsumentem, począwszy od faktora wiejskiego, aż do wielkich przedsiębiorców i spekulantów produktami konsumcyi, nagromadziła się masa pośredników w $^3/_4$ częściach niepotrzebnych, tych prawdziwych pasożytów, zamiast ułatwiających, zabijających handel.

Tych usunąć i zwrócić na drogę produktywnej pracy byłoby prawdziwie pożądaną rzeczą.

Nie dziw więc, iż w Galicyi wschodniej coraz więcej majątków przechodzi w ręce żydowskie, bądź na własność, bądź w formie dzierzawnej, a szlachcie z resztkami fortuny lub z okruchami od rat bankowych przenosi się do miasta i przemocą wśrubowuje się do urzędów, wypychając ztamtąd właściwą klasę urzędniczą.

W zachodniej Galicyi także nie lepiej. Proszę przejrzeć inseraty dzienników. Całemi kolumnami anonsują się majątki na sprzedaż. Żal serce ściska widząc, iż najsympatyczniejsza klasa małowioskowych właścicieli idzie marnie z szkodą dla kraju, Ojczyzny, religii oraz dla ludu wiejskiego.

Lecz rząd się tem nie kłopocze; dla głodnej zgrai wrzeszczących i strejkujących robotników fabrycznych wielkich miast zachodnich prowincyi ułatwi dowóz zboża amerykańskiego i konserwowanego mięsa albo otworzy granice Rumunii dla dowozu zboża i bydła, które jakby dla ironii przebiegnie Galicyę od wschodu ku zachodowi choćby po naszych gruzach. *W. M.*

KRONIKA.

Lwów 2 maja.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało Adolfa Koniuszewskiego i Jędrzeja Kopacza rewidentami rachunkowymi, Ludwika Hirscha, Jana Liskowackiego i Jana Nowickiego oficyałami rachunkowymi; Jana Grabowskiego, Wiktora Schmida, Bolesława Sobieskiego i Eugeniusza Iwasieczkę asystentami rachunkowymi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami: Leopolda Józefa Kliera, Stanisława Idzińskiego, Stanisława Kielara, Faustyna Jakubowskiego, Józefa Dutkiewicza, Stanisława Stępińskiego, go, Wład. Ant. Höflicha, Kazim. Wiśniowskiego i Wacława Wyrobka.

Konkursa. Sąd powiatowy w Bohorodczanach poszukuje uzdolnionego dyetaryusza. — W krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach, która ma na celu kształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy) może być na rok szkolny 1894/95 przyjętych 12 uczniów. Podania o przyjęcie należy wnieść do 1 czerwca do Wydziału krajowego, na ręce dyrekcyi kraj. szkół roln. w Dublanach. Uczniowie niezamożni mogą być umieszczeni na koszt funduszu krajowego.

Okólnik Wydziału krajowego. Z powodu ostatniego groźnego pożaru, który nawiedził Nowy Sącz, Wydział krajowy wystosował do wszystkich Wydziałów powiatowych okólnik, w którym wzywa je do wytężenia całej baczności, aby ustawa o policyi ogniowej dla miast i miasteczek w Galicyi, oraz przepisy ustawy ogniowej dla gmin wiejskich, jak najściślej były przestrzegane.

Zmiana własności. Dobra Moszczanicę, w powiecie cieszanowskim, obszaru 2400 morgów, nabył od pani baron. Wattmanowej p. Jan Paygert ze Streptowa. —

Taksy egzaminacyjne. Według rozporządzenia ministeryum, osoby, ubiegające się o koncesyę na budowniczego, majstra murarskiego, kamieniarskiego, ciesielskiego i rurmistrza będą obowiązane składać taksy egzaminacyjne, a mianowicie: budowniczowie w kwocie 63 złr., murarze, kamieniarze i cieśle 48 złr., rurmistrzowie 16 złr. Od taks tych można być częściowo uwolnionym.

Ślub. W sobotę dnia 28 kwietnia o godzinie 10-tej przed południem odbył się w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie ślub panny Michaliny Piotrowskiej, córki pp. Jana Piotrowskiego, emerytowanego radzcy rachunkowego wyższego sądu krajowego i Sabiny z Rondawaldów Piotrowskiej, z p. Alojzym Wiktorem Lewickim, oficyałem rach. sądu krajowego we Lwowie.

Leonard Daszyński. Głośne zniknięcie nauczyciela Daszyńskiego znalazło arcydramatyczny epilog. Urząd parafialny obrz. łać. w Zbarażu otrzymał następujące lakoniczne zawiadomienie z urzędu parafialnego w Meranie: W hotelu Raffl zastrzelił się 24go kwietnia Leonard Daszyński, rodem ze Zbaraża, liczący lat 32.

Walne zgromadzenie rzeszowskiego tow. rolniczego odbędzie się 11 maja.

Dar honorowy. Zgromadzenie akcyonaryuszów kolei czerniowieckiej uchwaliło udzielić wdowie po członku rady zawiadowczej tej kolei ś. p. Oktawie Pietruskim tytułem daru honorowego kwotę pięć tysięcy złr.

Muzyka wojskowa grać będzie w piątek dnia 4go bm. w Ogrodzie miejskim. Początek o godzinie pół do 6-tej.

Pożar. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w Rzęśnie Polskiej, wiosce oddalonej o $^3/_4$ mili od Lwowa. Spaliło się przeszło 70 zabudowań. Płonącej wsi na pomoc pośpieszył ze Lwowa tren miejskiej straży pożarnej i pogotowie wojskowe 24go i 30go pułku.

Licytacya. Dnia 8 b. m. o 9 rano odbędzie się w głównym gmachu pocztowym na drugiem piętrze, drzwi 23 we Lwowie licytacya przedmiotów zawartych w niedoręczonych posyłkach pocztowych z roku 1892 oraz licznych przedmiotów znalezionych w obrębie zakładu pocztowego w ciągu lat 1892 i 1893.

Awans majowy w armii. W sztabie inżynieryi mianowani: kapitanami II klasy: Emil Gołogórski, Emil Hartwich, Aloizy Harl, Kazimierz Krupicki, Mateusz Gusel, i August Jaschi.

W pionierach kapitanami II. klasy: Leopold Schmid, Wiktor Dziubiński, Edward Weiss, Ryszard Truchelut, Henryk Mally, Emil Kleibl, Fryderyk Gostischa i Fryderyk Quandt. Porucznikami: Ernest Podjukl, Maurycy Brunner, Jan Nowak, Erwin Suchanek, Emil Stettner, Oskar Gugenbichler, Karol Budiner i Henryk Strich. Podporucznikami: Rudolf Scheyer i Emanuel Suchanek.

W furgonach rotmistrzami I. klasy: Jan Schönwetter 3, Antoni Czaloud 3, Ryszard Hofbauer 3. Rotmistrzami II. klasy: Józef Biliński 3, Fryderyk Schreiber 3. Porucznikami: Józef Buchsbaum i Edward Ehrl 3, Otto Stoupa 3, Antoni Haberditz 3, Karol Molnar i Leopold Schuster 3, Emil Lehmann 3. Podporucznikami: Juliusz Chmielewski 3, Józef Baskule i Fryderyk Raus 3, Czesław Meciszewski 3, Naftali Berisch 3 i Michał Bzowski 9

Do stadnin rządowych przydzielony rotmistrz II. klasy Bernard Francanzani.

W stanie czynnym kapitanem I. klasy: Deblessem Józef w ekonomacie szpitala garnizonowego Nr. 15 w Krakowie.

W rezerwie, w piechocie, podporucznikami, kadeci zastępcy oficerów: Tadeusz Janik 20, Józef Sroka 90, Maksymilian Blumenstock 55, Leib Trebicz 41, Antoni Majewski 57, Maurycy Gümpl 90, Wiktor Kublin 13, Wojciech Keller i Dominik Vlasak 24. Karol Rudolphi 45, Stanisław Nowak 57, Józef Pospischil 90, Ernest Schlesinger, 30, Jerzy Vachal 10, Alojzy Jindrich 88, Rudolf Heller 30, Jan Turek 56, Albin Hammer 58, Antoni Grychowski 56, Franciszek Haže 77, Władysław Molnar 9, Cyryl Knob 10, Adolf Brabetz 58, Karol Chaloupsky 89. Podporucznikami podoficerowie w rezerwie: Miłosz Prausa 10, Edmund Weber 41, Jan Bieniaszewski 40, Kazimierz Roth 56, Aleksander Radak 20.

W strzelcach podporucznikiem: Alfred Schick 4 batalion.

W pułku kolejowym: podporucznikiem: Wilhelm Kramer w Stanisławowie.

W furgonach podporucznikami: Józef Plichta i Jan Janda 3 p.

W audytoryacie kapitanami II kl.: Woźniakowski Ant. 13 p., Gabriel Leonard sąd garn. w Przemyślu, Martusiewicz Józef 58 p.

Starszymi lekarzami sztab. I. kl.: Szafarowicz Karol szpit. garn. 15 w Krakowie, Kraus Jerzy szpit. garn. w Ołomuńcu. Starszymi lekarzami sztab. II kl.: Nossal Benedykt garn. szpit. 3 w Przemyślu. Lekarzami sztab.: Petershofer And. szefem garn. w Stanisławowie, Prottmann Jan, szefem dywiz. kawaleryi we Lwowie, Molitor Franc. przy garn. szpitalu 15 w Krakowie. Lekarzami pułk. I kl.: Kowszewicz Józef 55 pp., Sadler Karol 90 pp., Gidlewski Maryan 7 uł., Szuchiewicz Izydor 2 pp., Węgrzyński Jan 80 pp., Majewski Konrad 49 pp. Lekarzami pułk. II kl.: Unsing Gust. 9 pp., Schneiberg Franc. 2 pp., Pfeffers Rysz. 8 uł., Ortyński Hil. 5 uł., Szimkowsky Alojzy 55 pp., Jiranek Franciszek 30 pp., Straka Rud. 99 pp.

W rachunkowym korpusie oficerskim. Kapitanem rachunkowym I kl. Prade Edw. 40 pp. Kapitanem rachunkowym II kl. Werner Józef 57 pp. Porucznikami rach.: Reinisch Rajm. 45 pp., John Franc. 3 p. furg., Weltlinger Jul. 3 p. furg. Podporucznikami rach.: Germann Eman. 45 pp., Czekajło Krzyszt. 3 p. art. fort., Wolański Wład. 9 art., Bauer Jan 2 p. art. fort., Hrubesz Rudolf 88 pp., Münzer Herm. 24 pp., Axman Rud. 1 p. art.

W intendanturze. Starszym intendantem I kl. Kobik Józef szef int. I korp. Podintendantem Tschanner Franc. przydzielony do 11 korp. Dyrektorem II kl. intend. wojsk. Kumstat Franciszek I korp. Registratorem Strouhal Franciszek I korp.

W duchowieństwie. Kapelanem I kl. Vonesz Ant. w Krakowie.

W oddziale rachunkowym. Oficyałem I kl. Matusiewicz Ant. Oficyałem II kl. Unger Jakób. 10 korp. i Grübel Hersch dyw. kaw. we Lwowie.

W prowianturze. Oficyałem I kl. Lipovsky Kar. w mag. prowiant. we Lwowie. Oficyałami III kl. Thom Jan w Przemyślu, Neugebauer Jul. w Stanisławowie, Scherer Wilh. we Lwowie, Hettfleisch w Stanisławowie. Akcesistą Kar. Szwed w Rzeszowie.

W registraturze akcesistą: Fraenkel Leop. 10 kom. korp.

W oddziale rach. budownictwa. Fritz Józef w Krakowie, Friess Jan w Przemyślu, Saifert Jar. w Krakowie i Jakubecki Wal. w Przemyślu.

W technicznym oddziale pomocniczym dyrekcyi inżynieryi. Werkmistrzami I kl. Raz Samuel w Jarosławiu, Stranetz Jerzy i Wolf Jan w Przemyślu: Werkmistrzami II kl. Langer Emil w Przemyślu i Keplinger Ignacy w Jarosławiu.

Wreszcie mianowani weterynarzami: Schindler Józef 9 p. drag. i Wittmann Karol 3 p. furg.

Rozruchy robotnicze. Donieśliśmy już wczoraj, że tłum próżnujących robotników wpadł do domu pod liczbą 6 przy ul. Sykstuskiej i chciał rozpędzić pracujących tam murarzy. Z początku socyaliści starali się perswazyą skłonić murarzy do porzucenia roboty, ale ci odparli im bardzo poważnym argumentem, że muszą pracować, bo nie mają w domu chleba dla żon i dzieci, że nadto w tym tygodniu przypada jedno święto, więc gdyby dzisiaj zaniechali pracy, to byłby to tydzień o czterech tylko dniach roboczych a o trzech świątecznych, owóż zarobek z czterech dni roboczych nie mógłby wystarczyć na utrzymanie rodzin przez całych dni siedem. Socyaliści nie uwzględniali tej bardzo rozsądnej argumentacyi i poczęli twierdzić, że sprawa międzynarodowego ruchu robotniczego jest o wiele ważniejszą od tego czy żony i dzieci będą miały żywność, a gdy murarze powiedzieli, że ich zgoła nic nie obchodzi sprawa międzynarodowego ruchu robotniczego, wtedy socyaliści rzucili się na nich z kijami i drągami i poczęli spędzać z rusztowania. Ponieważ socyalistów było więcej, przeto murarze widząc przewagę, zaczęli uciekać i kryć się po zakamarkach i piwnicach budującego się domu. I byłoby może bardzo źle z murarzami, żeby nie nadbiegła policya i wojsko im na pomoc. Ponieważ jest to dom przechodni, wychodzący na dwie ulice: Sykstuską i Karola Ludwika, przeto wojsko zamknęło oba wyjścia, a policya w głębi domu, przeprowadziła aresztowanie ekscedentów.

Wogóle oddać należy sprawiedliwość władzy, że wczoraj energicznem swem wystąpieniem zaraz przy opisanych powyżej ekscesach zapobiegła rozruchom, które jak utrzymują w naszych sferach przemysłowych, miały się wieczorem odbyć, mianowicie wówczas, gdy tłum socyalistów po hulance na Pasiekach miał o godzinie 10. wieczór wracać do miasta.

Tłumowi temu policya zakazała wracać do miasta ze sztandarem i śpiewami. Rozkazowi temu socyaliści byli początkowo posłuszni, gdyż przechodząc koło rogatki łyczakowskiej, na której umieszczono silny oddział straży policyjnej, szli bez sztandaru i spokojnie. Gdy jednak minęli rogatkę i weszli w ulicę Łyczakowską, wnet wydobyli sztandar i zaczęli śpiewać socyalistyczne pieśni. Wówczas zastąpił im drogę silny oddział wojskowy a komisarz policyi asystujący wojsku zawezwał tłumy do rozejścia się. Rozkazu tego nie chciano usłuchać. Po chwili nadszedł drugi silny oddział wojska z komisarzem policyi p. Schechtlem, oba oddziały otoczyły tłum, tak, że dalej nie mógł iść i z tłumu tego wypuszczano co kilka minut po kilku lub kilkunastu robotników. Za nimi podążały patrole policyjne i wojskowe, aby przeszkodzić ponownemu ich zgromadzaniu się. Na tem dzień wczorajszy zakończył się. Wogóle zaznaczyć należy, iż wczoraj podczas rozruchów nikogo nie skaleczono, ani nie zabito. Awanturników aresztowano wczoraj 10. Czterech z nich wypuszczono już na wolność, sześciu zatrzymano w więzieniu.

Spisek anarchiczny. W okolicy Hódmezö Vasarhely na Węgrzech, w głuchem ustroniu, żandarmerya wykryła podziemną kuźnię, w której naprawiano stare karabiny, kuto szable i ostrzono kosy. Część tej broni już spiskowcy rozdali chłopom, którzy w poniedziałek odbyli trzy zgromadzenia i na nich ułożyli plan zbrojnych rozruchów w dzień pierwszy maja. Powiat alföldzki zalano wojskiem, aresztowano bardzo dużo podejrzanych osób i w ten sposób zabezpieczono się od rewolucyjnego wybuchu. Ale spiskowcy nie dali za wygranę. Wystosowali do wszystkich naczelników wojskowych i cywilnych listy z zawiadomieniem, że każdy „zdrajca sprawy ludowej“ będzie zabity, porąbany na kawałki i rzucony psom na pożarcie. Do więzień, w których siedzą aresztowani socyaliści, rzucono przez okna kamienie owinięte w kartki, donoszące, że jeśli 1-go maja nie wybuchną rozruchy, to wybuchną 6 go, albo nieco później, w każdym razie więźniowie już wkrótce znajdą się na wolności.

Bractwo Najświętszej Panny Maryi Łaskawej Królowej Korony Polskiej obchodzi w niedzielę dnia 6 maja r. b. doroczną uroczystość Najśw. Maryi Panny w myśl ślubów króla Jana Kaźmierza pontyfikalnem nabożeństwem w archikatedrze lwowskiej, na którem wypowie kazanie ks. Krechowiecki. W przeddzień, t. j. sobotę dnia 5 maja o godzinie 5 po południu odbędzie się uroczyste zebranie w wielkiej sali ratuszowej, na którem prócz omówienia dotychczasowej działalności Bractwa przez prezesa Edwarda Jędrzejowicza referować będzie ks. Krechowiecki o ostatniej „Encyklice Leona XIII do Biskupów polskich“. Oprócz tego roztrząsane będą kwestye najżywotniejsze katolickiego życia obecnej chwili. Ważność sprawy oraz doniosłość przedmiotów, które Bractwo za pośrednictwem swych referentów zamierza przedstawić swym członkom, uprawnia Zarząd do tego błogiego przekonania, że tak członkowie Bractwa jakoteż zaproszone przezeń osoby zechcą w zgromadzeniu wziąć jak najliczniejszy udział.

Koncert. We czwartek dnia 3 maja br. odbędzie się w razie pogody na Górze Zamkowej koncert muzyki wojskowej 30 pp. pod artystycznem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Początek o godzinie 4 po południu.

Jubileusz Cesarza. Na zaproszenie wiedeńskiego „Gewerbe Vereinu“, zgromadzili się w Wiedniu w niedzielę reprezentanci wszystkich krajów, aby naradzić się nad sposobem uroczystego uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania Cesarza Franciszka Józefa I-go. Jubileusz ten święcić będzie Monarcha w roku 1898. Z Galicyi na posiedzenie to pod przewodnictwem marszałka krajowego księcia Sanguszki przybyli reprezentanci Towarzystw rolniczych pp.: Włodzimierz Kozłowski, Wład. Struszkiewicz i Antoni hr. Wodzicki, reprezentanci Izb handlowych pp.: Weigel i Piepes, oraz prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki. Początkowo miano zamiar urządzić na cześć jubileuszu cesarskiego wielką wystawę przemysłową w Wiedniu. Myśl ta znalazła wielu przeciwników. Książę marszałek Sanguszko przemówił w sprawie tej w te słowa: „Jakkolwiek ogromny postęp na polu przemysłowem i gospodarczem, jakoteż i ogólnem cywilizacyjnem za troskliwym wpływem naszego ukochanego Cesarza, podczas jego pełnego chwały panowania, jest do zaznaczenia i jakkolwiek obraz tego postępu i rozwoju w każdym kierunku, przedstawiony na takiej wystawie, rozradowałby niewątpliwie serce uwielbianego Monarchy, to jednak ten sposób uczczenia tej wyjątkowo uroczystej i wiekopomnej chwili nie byłby wystarczającym. My czujemy potrzebę i musimy z tego powodu stworzyć coś trwałego, jeżeli można, wiecznego, coby w najpóźniejsze pokolenia dało świadectwo o czci i miłości ludów Austryi do najmiłościwszego Cesarza i Króla.

„Nie jestem obecnie w możności“ — mówił dalej książę — „uczynić sformułowanego ściśle wniosku i byłoby to przedwczesnem, sądzę jednak że każdy kraj koronny, każda prowincya z osobna, w miarę swych sił i środków, będzie się starała u siebie stworzyć taki trwały pomnik, trwałą instytucyę, co wcale jednak nie wyklucza tej myśli, aby w stolicy monarchii wspólnemi siłami, pod godłem *viribus unitis*, stworzonem również zostało dzieło pomnikowe, świadczące o wspólnej miłości i uwielbieniu wszystkich ludów. Dla tego zgadzając się z wnioskiem wybrania komitetu dla zbadania wszelkich dotyczących projektów, o których tu już mówiono, lub jakieby się jeszcze w najbliższym czasie pojawiły — proszę, by w składzie tego komitetu brały udział w stosownej mierze wszystkie kraje, a ostateczne wnioski tego, wybrać się mającego komitetu, by były w najbliższym czasie, po dojrzałej rozwadze, przedstawione zgromadzeniu powszechnemu do uchwały“.

Wielu mówców, jak pp. Matscheko, Czedik i radzca dworu Exner, bronili projektu wystawy; inni, jak marszałek krajowy w Morawii p. Vetter von der Lilie, baron Widmann, marszałek Bukowiny Lupul, i wielu innych, zgodzili się na wywody ks. Sanguszki.

Prezes Izby handlowej wiedeńskiej, poseł do Rady państwa, Mauthner, skonstatował, że wielcy przemysłowcy są przeciwni projektowi wystawy, jeżeli jednak zostanie uchwaloną, wezmą w niej udział. Godząc się jednak na wywody ks. Sanguszki, jest za wyborem komitetu przygotowawczego, złożonego z 25 członków nominowanych przez pojedyncze kraje koronne, a mianowicie: Z Niższej Austryi wraz z Wiedniem, z Galicyi i Czech po 3, z Moraw 2, a z innych krajów koronnych po 1, co razem stanowić będzie 25.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, a przewodniczący zgromadzenia marszałek krajowy Niższej Austryi, baron Gudenus, został upraszonym, aby wszystkich marszałków krajowych zawezwał do nominowania reprezentantów do tego komitetu.

Restytucya praw króla Milana i królowej Natalii. W ostatnią niedzielę pojawił się w Belgradzie ukaz królewski, w którym powiedziano dosłownie: „Nasz ojciec Jego Mość król Milan i nasza matka Jej Mość królowa Natalia niniejszem otrzymują napowrót wszystkie prawa i obowiązki członków naszego królewskiego domu, poręczone im przez konstytucyę i zasadnicze prawa krajowe.“ — Ukaz ten wydano wskutek raportu, który ministeryum przedstawiło królowi, a w którym powiedziano, że uchwały skupczyny, odbierające Milanowi i Natalii prawa członków dynastyi i prawa serbskiego obywatelstwa, opierały się na prywatnym liście Milana do regencyi, a więc na dokumencie jednostronnym, który nie obowiązuje kraju. Dokument ten mógł być uwzględniany dopóty, dopóki rządziła regencya i zwoływana przez nią skupczyna. Odebranie praw królewskich i obywatelskich rodzicom króla nie zgadza się z zasadniczemi ustawami kraju, ani z prawami natury. Zatem król, jako pełnoletni władzca kraju, powinien zwrócić swym rodzicom należne im prawa.

Ukaz królewski zakomunikowano wszystkim dworom przez serbskich posłów.

Ostrożnie ze staremi kartoflami! Pułk 25 artyleryi niemieckiej, kwaterujący w Darmsztadzie, otrzymał na obiad sałatę ze starej, nieco przerośniętej kartofli. W godzinę potem prawie wszyscy żołnierze silnie zachorowali: dostali wymiotów, kurczów żołądka, potem wśród zimnych potów tracili przytomność. Skonstatowano objawy otrucia. Szybka pomoc lekarska uratowała życie tym ludziom, ale część ich jeszcze na drugi dzień silnie cierpiała. Badania wykryły, że przyczyną tej choroby były wyłącznie stare kartofle.

Wygwizdanie ministrów. W Lyonie otwarto 29 z. m. prowincyonalną wystawę. Na uroczystość tę przybyli z Paryża ministrowie: Perier, Marty i Burdeau, oraz prezydent izby deputowanych Dupuy. Otóż gdy oni wśród szpaleru wojsk wjeżdżali do miasta, publiczność powitała ich przeraźliwem gwizdaniem i krzykami „precz!“ Aresztowano dużo osób, co rozdrażniło publiczność i dało powód do nieprzyjaźnych dla rządu demonstracyi w całem mieście. Potem na bankiecie, gdy Perier wystąpił z mową, zaczęto mu przerywać, sykać, piszczeć itd. Powstała więc bójka, niektórych gości wyrzucono za drzwi i wtedy Perier skończył swą mowę, a wnet potem z ministrami wyjechał do Paryża. Zrobiono tę demonstracyę za odebranie pensyi ulubionemu arcybiskupowi lyońskiemu Couillée'mu, który naraził się rządowi swym listem pasterskim, protestującym przeciw ingerencyi władzy cywilnej w sprawy parafialne.

Z galicyjskiego chowu koni. Na ostatniem posiedzeniu komitetu, które odbyło się pod przewodnictwem p. Namiestnika, uchwalono z przyrzeczonej przez ministeryum rolnictwa kwoty 7000 złr. na premie za chów koni, podczas wystawy powszechnej we Lwowie, rozdać następujące premie: a) 40 medali państwowych; b) nagrody pieniężne; 1) nagrody dla klaczy matek: jedna nagroda 200 złr., 14 nagród po 100 złr., 20 nagród po 50 złr.; 2) dla 3 i 4-letnich klaczy: jedna nagroda w kwocie 150 złr., 4 nagrody po 100 złr., 21 nagród po 50 złr.; 3) jedno- i dwuletnie klacze: dwie nagrody po 100 złr., 28 nagród po 50 złr; 4) dla ogierów: jedna nagroda w kwocie 500 złr., jedna nagroda w kwocie 400 złr., i jedna nagroda w kwocie 300 złr. Jako termin do tego premiowania wyznaczono czas od 28 sierpnia do 8 września b. r. Na wnioski, postawione przez galicyjskie Towarz.

gospodarskie we Lwowie w sprawie zmiany terminu licencyowania ogierów prywatnych i w sprawie pomnożenia stacyi ogierów rządowych w powiecie staromiejskim i kałuskim, postanowił komitet odpowiedzieć odmownie. Wydziałowi krajowemu w sprawie premiowania koni włościańskich podczas wystawy we Lwowie odpowiedział komitet Towarzystwa chowu koni, że premiowanie to przedsięweźmie i ogłosi warunki jego wtedy, gdy komitet wystawy poda do wiadomości dni, w których wystawa się odbędzie. P. Artur Cielecki przysłał komitetowi projekt relacyi do ministeryum rolnictwa w sprawie zaprowadzenia jarmarków na remonty w Galicyi i prosił zarazem o zwolnienie od pełnienia obowiązków zastępcy członka komitetu. Komitet uchwalił wyrazić p. Cieleckiemu podziękowanie za powyższą pracę, przyjął jego rezygnacyę i postanowił postarać się o zamianowanie nowego zastępcy członka komitetu. Ministeryum rolnictwa przyznało udział gal. Towarzystwu jazdy panów w Krakowie 2000 złr. na nagrodę rządową, pod warunkiem, że w wyścigu o tę nagrodę mogą ubiegać się tylko klacze i ogiery, które przez złożoną w tym celu komisyę zostaną uznane za zdatne do hodowli. Otóż komitet uchwalił odnieść się w tej sprawie do ministeryum i uprasza je, by w skład tej komisyi weszło z urzędu dwóch członków komitetu dla spraw chowu koni. W końcu radzca Namiestnictwa p. Kleeberg zawiadomił członków komitetu, iż ministeryum rolnictwa udzieliło kwoty 6800 złr. na nagrody rządowe dla wyścigów konnych we Lwowie w r. 1894, upoważniło komendę stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu do zakupna w porozumieniu z komitetem w jesieni b. r. ogierów chowu prywatnego po rozmaitych miejscowościach Galicyi i na wystawie krajowej i zamianowało hr. Stefana Zamojskiego członkiem komitetu w miejsce ś. p. Adama ks. Lubomirskiego.

W restauracyi lwowskiej.

Gość: Jak wy się nie wstydzicie podawać tak brudne serwety?

Kelner: To proszę pana niemy, ale goście je powalali.

Literatura i Sztuka.

Miscellanea, szkice, typy i obrazki Władysława Bełzy. We Lwowie Jakubowski i Zadurowicz 1894. Przez ćwierć wieku literackiej pracy każdego z wybitniejszych autorów, nazbiera się sporo drobiazgów, szkiców, fejletonów, które rozproszone po rozmaitych pismach poszłyby w niepamięć może, gdyby pomysłowy wydawca nie ułożył z nich tomiku, ratując w ten sposób nieraz bardzo cenne rzeczy od zapomnienia. Jubileuszowem takiem wydaniem (bo Bełza ma już za sobą 25 lat zawodu literackiego) są jego "Miscellanea". Składa się na nie dziesięć ustępów, najrozmaitszych treścią i formą. Są to i fejletonowe pogawędki jak: „Książki ze strychu" lub „Dawne przepisy księgarskie", znajdują się tu szkice biograficzne jak: „Wspomnienie o Wincentym Polu" lub „Brat poety", rzecz odnosząca się do Franciszka Mickiewicza, brata Adama, dalej rozbiór literacki: „Powód taty", szkic „Pogrzeb wieszcza", dwa odczyty, które wygłoszone publicznie taki uzyskały poklask autorowi; są to „Dwadzieścia lat rachić" i „Święte legendy Polski", nakoniec dwa obrazki: „Wasilko" i drukowana ongiś w razem piśmie „Gwiazdka".

Nie próbujemy katalogować tych utworów i oceniać które z nich za lepsze uważamy niż inne, gdyż przedewszystkiem należą one do różnych, nie dających się ze sobą porównać, rodzajów, powtóre, niechaj lepiej czytelnicy sami zaznajomią się bezpośrednio z najnowszą książką Bełzy, którego imię może obejść się bez reklamy. Dodajmy jeszcze, że okładkę zdobi portret autora. Zwykle w ten sposób pisarze przypominają się publiczności. Tym razem portrecik jest naprawdę tylko ozdobą, bo Bełza nikomu przypominać się nie potrzebuje.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 30 kwietnia.

(Z) Dzień dzisiejszy zaliczyć należy do wyjątkowych. Na wszystkich bowiem giełdach europejskich panowała taka harmonia, jakiej prawie nigdy spotkać się nie zdarzyło. Wszystkie były prawie bezczynne, gdyż jutrzejsze święto robotnicze zmusza spekulantów do rezerwy. Berlińska giełda miała nadto jeszcze specyalny motyw nie wdawania się w znaczniejsze operacye, a mianowicie nowy podatek giełdowy wchodzący jutro w życie. Przez cały tydzień targowali się bankierzy z sensalami giełdowymi, w jaki sposób rozdzielić mają między siebie ten nowy wydatek i ostatecznie nie przyszło do porozumienia. Monety złote bardzo dotkliwie dziś podrożały, napoleondory zamknięto kursem 9·94½, 20-markówki kursem 12·24. Z papierów popularnych na naszym targu jedne tylko akcye kolei czeskich cieszyły się dość znacznym popytem skutkiem wiadomości, że w Czechach zajęto w tym roku pod uprawę buraków znacznie więcej ziemi, aniżeli w roku ubiegłym, a zatem produkcya i eksport cukru będzie znacznie większy.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 352·—, węgierskie 422·—, Anglobanki 150·75, Uniony 256·75, Bankvereiny 125·50, Länderbanki 248·—, Ludwiki 216·25, Czerniowieckie 289·75, Elbethale 268·—, Renta papierowa 98·50, srebrna 98·30, austryacka złota 120·—, 4% austr. renta wal. kor. 97·95, węgierska złota 119·15, 4% węgierska renta wal. kor. 95·15, dukat 5·90, 20-frankówka 9·94½, marki 12·24, ruble 1·34¼.

Wiedeń 30 kwietnia. Spirytus 16·50 do 16·70.

Z wiedeńskiego targu bydła. Na poniedziałkowy targ przypędzono 4724 sztuk bydła, a w tej liczbie z Galicyi 476 sztuk opasowych i 98 chudych. Nie sprzedano 159 sztuk.

Płacono: galicyjskie 51 do 63·00 zł., węgierskie 51—64·00 zł., z innych krajów koronnych 52 do 67·00 zł., krowy 21—31·00 zł., za 100 kilo żywej wagi.

Bydło chude od 17 do 85·— zł. za sztukę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu Kraków 1 maja.

Urodzaje w ogóle zapowiadają się świetnie, a że przytem zapasy zboża są jeszcze stosunkowo duże, mianowicie za granicą, więc wynikła chwilowa posucha zwyżka cen, nie zdołała się utrzymać. U nas dowozy zboża nie są nawet zbyt znaczne, pomimo to jednak większe zapotrzebowanie nie występuje na jaw, a mianowicie gorsze gatunki pszenicy nadaremnie czekają odbiorców. Żyto trzyma się w cenie stosunkowo lepiej. Jęczmień prawie żadnego nie ma odbytu. Pokup na owies także słaby.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·15, czerwoną 7·40 do 8·10, żółtą 7·40 do 8·10, żyto 6·40 do 6·65, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, na kaszę 5·20 do 5·50; owies 6·30. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 2 maja. (Rada państwa). Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto przez ustawy o upaństwowieniu publicznych domów składowych w Tryeście, poczem rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa finansów.

P. **Promber** nalegał na rychłe uregulowanie płac urzędniczych i prosił ministra finansów, aby przy tej regulacyi uwzględnił liczne rezolucye uchwalone przez izbę.

P. **Schlesinger** wystąpił przeciw przedłożeniom walutowym.

Przemawiali jeszcze pp. Bianchini i Formanek, tudzież p. Szczepanowicz, który omawiał stosunki bukowińskie i użalił się, że w obecnej erze finansowej na Bukowinie wyzyskują tam młodych urzędników, którzy w wymierzaniu i ściąganiu podatków posuwają się za daleko. Najbardziej cierpi na tem przemysł gorzelniany. Następnie omawiał p. Stefanowicz stosunki bukowińskie wśród wyborców przy wyborach. Gdy w Serecie kandydował niemiły rządowi bukowińskiemu adwokat Straucher, nie dopuszczono do urny wyborczej żadnego z jego zwolenników, który miał jakąś restancyę podatkową, a równocześnie zamknięto urząd podatkowy, aby w tym dniu restancyi tych zapłacić nie było można. W dalszym toku polemizował mówca z wywodami posłów rumuńskich Carkana i Hormuzakiego i wykazywał, że nie Rumuni na Bukowinie są uciskani — jak to obaj ci panowie utrzymywali — ale Rusini. Rusini, chociaż jest ich najwięcej na Bukowinie nie mają nawet jednej czteroklasowej szkoły. Także dla Polaków na Bukowinie nic nie uczyniono na polu szkolnictwa. W końcu dowodził mówca, że i na Bukowinie trzeba dążyć do koalicyi. Koalicya jednak i w ogóle uzdrowienie politycznych stosunków na Bukowinie, powiedzie się dopiero wtedy, jeśli na czele tego kraju postawi się bezstronnego prezydenta. (Oklaski).

Na tem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 2 maja. Wczorajsza *Wiener Zeitung* ogłosiła traktat między Austro-Węgrami a Anglią w sprawie ochrony praw autorskich.

Deklaracyę złożoną przez ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w sprawie reformy ustawy prasowej uzupełnić należy następującymi szczegółami:

Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn oświadczył, że ograniczenie postępowania objektywnego w ten tylko sposób jest możliwe, iż we wszystkich wypadkach, w których konfiskata nie może mieć miejsca, judykatura przejdzie z pod sądów przysięgłych do sędziów zawodowych. Minister Bacquehem zaś oświadczył, że jeżeli kaucya zostanie zniesioną, musi się postarać o zabezpieczenie ściągalności nałożonych na czasopisma kar pieniężnych. Jeżeli zatem wydawca skazany przez sąd na grzywnę w ciągu trzech dni nie wykaże się prokuratorowi z uiszczenia tej grzywny, w takim razie można zawiesić dalsze wydawnictwo pisma.

Wiedeń 2 maja. Wczoraj odbyło się tu 52 zgromadzeń robotniczych. Dwa z nich rozwiązano z powodu poddania pod obrady rezolucyi przeciw stanowi wyjątkowemu w Pradze.

W południe odbył się zwykły pochód robotników do Prateru. Przybywszy tam, zapełnili robotnicy rozmaite szynkownie i ogródki, gdzie śpiewali pieśni robotnicze. Skutkiem ulewnego deszczu, nie mogli długo siedzieć pod gołem niebem, i już około 5 po południu rozpoczął się pochód do miasta. Obliczają, że w pochodzie tym wzięło udział 50 do 60 tysięcy ludzi. O godzinie 8 wieczorem był Prater już zupełnie pusty.

Gromada, składająca się z około 700 ludzi, udała się z Prateru na Schottenring, gdzie przed gmachem Dyrekcyi policyi odśpiewała demonstracyjnie pieśni robotnicze. Zresztą nie było żadnych wybryków.

Także w Peszcie i w innych miastach monarchii przeszedł dzień wczorajszy spokojnie. Z zagranicy nie doniesiono również o żadnych zaburzeniach.

Wiedeń 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi podatkowej przedłożył minister Plener plan reformy podatkowej. Plan ten w głównych zarysach jest następujący: Z zastrzeżeniem, że reforma wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1896, ma cały dochód z nowo wprowadzonego osobisto-dochodowego podatku w latach 1896 i 1897 być obracany na przyznawanie opustów w podatkach gruntowym, domowo-klasowym, domowo-czynszowym i zarobkowym. Opusty te wyniosą w niektórych kategoryach 10%, w innych 5%, a w zarobkowym podatku 20%. Osobny podatek od płac odpadnie, a odnośny ubytek w dochodach pokryty zostanie przez podwyższenie ogólnej sumy podatku zarobkowego o 200.000 zł., tudzież przez podwyższenie o 10% podatku od towarzystw akcyjnych. Reszta nadwyżki podatku osobisto-dochodowego ma być do wysokości 3 milionów przyznana krajom koronnym w miarę uiszczanych przez nie podatków realnych. Gdyby nowy podatek zarobkowy i dochodowy dał więcej nadwyżki niż 3 miliony, to ta nadwyżka zostanie również zwrócona krajom. Wedle obliczenia p. Plenera przynieść ma ona podatek zarobkowy 18, a podatek osobisto-dochodowy 16½ do 25 milionów.

Morawska-Ostrawa 2 maja. Trzystu świętujących górników próbowało wczoraj wedrzeć się do szybu Teresy w Polskiej Ostrawie, aby wypędzić stamtąd pracujących górników. Żandarmi rozpędzili ekscedentów i aresztowali pięciu przywódzców.

Budapeszt 2 maja. Wczorajsze święto robotnicze przeszło zupełnie spokojnie. Ponieważ władza zabroniła urządzenia wspólnego zgromadzenia wszystkich robotników, przeto odbyły się tylko mityngi robotników rozmaitych kategoryi. Na wielu z nich protestowano przeciw zarzutowi, jakoby peszteńscy socyaliści mieli jakikolwiek związek z rozruchami w południowych Węgrzech.

Berlin 2 maja. Ahlwardta skazano na trzy miesiące więzienia za obrazę pruskiego stanu urzędniczego.

Grac 2 maja. Wczoraj przyszło do starcia między robotnikami a policyą. Na czele pochodu robotników niesiono bowiem czerwony sztandar, policya żądała usunięcia go, a w odpowiedzi posypał się na nią grad kamieni. W obec tego dobyli policyanci szabel i ranili kilkudziesięciu robotników. Dziesięciu policyantów jest także rannych. Wojsko przywróciło porządek. Aresztowano 33 ekscedentów.

Praga 2 maja. Zwołane na wczoraj zgromadzenie robotników tkackich i robotników budowlanych nie przyszło do skutku, gdyż zjawiło się na nich zaledwie kilkanaście osób. Odbyło się natomiast zgromadzenie robotników metalowych. Po tem zgromadzeniu zgraja, składająca się ze 150 ludzi, poszła przed fabrykę w Smichowie, chcąc zmusić pracujących w niej robotników do zaprzestania pracy. Na dom portyera rzucano kamieniami. Policya przywróciła spokój.

Praga 2 maja. W powiecie skourimskim oberwały się chmury i padał tak ulewny deszcz z gradem, że jeden dom popłynął z wodą, a mnóstwo bydła utonęło. Piorun zabił jednego człowieka. Szkoda zrządzona przez tę ulewę jest ogromna.

Warnsdorf (w Czechach) 2 maja. Wczoraj były tu poważne zaburzenia. Tłum składający się z kilkuset ludzi urządził demonstracyę i stawił opór żandarmeryi, która wreszcie musiała użyć broni. Jednego exscedenta raniono śmiertelnie, a dwóch lekko.

Wiedeń 2 kwietnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Pesztu, że rząd węgierski jak największą wagę przywiązuje do tego, aby przedłożenia walutowe uchwalono jeszcze w ciągu bieżącej sesyi i spodziewa się, że parlament wiedeński uchwali je jeszcze przed odroczeniem go. Propozycye banku austro-węgierskiego w sprawie przedłużenia przywileju bankowego nie mają wcale bezpośredniego związku z temi przedłożeniami, w których zarząd finansowy państwa zastrzegł się przeciw wszelkim ewentualnościom.

Wiedeń 2 kwietnia. Do bastówki murarzy przyłączyli się wyrabiacze dachówek i żądają skrócenia dnia roboczego o godzinę.

Dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy dziś cennik Wincklera syna.

Wiedeń dnia 2 maja. (godz. 11 w połudn. Kredyty 353.82, kred. węgierskie 423.75, Anglob. 151.—, Uniony 257.—, Bankvereiny 126.75, Länderbanki 249.25, Akcye tytoniowe 218·25, Staatsbahny 344.25, Lombardy 105.—, Elbethale 267.75 Renta papierowa 98.62, Renta węg. 4% kor. 95·12. Renta węg. złota 4% 119.20, Alpiny 71.25, Marki 61·23, Losy tur. 64.70.

EQUITABLE

Reprezentacje dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ulica Wałowa 25.

Największe z istniejących na kuli ziemskiej towarzystw ubezpieczeń życiowych. Z końcem r. 1891 wynosiły bezpieczenia milionów 2.012$^1/_2$, fundusz rezerwowy milionów 6, Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na wypadek śmierci, na wypadek dożycia i ubezpieczenie rent System tontynowy poręcza po 20 latach zwrot 60—70% wszystkich wpłaconych premyi jako czysty zysk. Ubezpieczenie pozostaje nadal. 1009

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki niektórej ne Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Uwaga

Pp. malarzy szyldów i pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy i w ogóle wszelkich profesjonistów ustanowiłem wyjątkowe ceny zniżone na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych Pp. majstrów.

Główny skład farb i materjałów

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek l. 38. 1198

Bulion, staranny wyrób domowy, kilo 7 zł. rozsyła Zarząd dworu odnów p. Kulików. 1220 4-5

Krawczynię uzdolnioną ze świadectwami wezwę zaraz na wieś na lato lub stałe. Zgłoszenia pod literami A. Z. do bióra ogłoszeń Plohna. 1243-8

Szparagi ogrodowe

wybierane rozsyła

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

po 70 ct. za 1 kilo od 1 maja po 60 ct. Zamówienia adresować:

Juljan Olearczyk

Żółkiew. 1175 4-5

Nowości w papierach listowych

stosowne na podarunki,

Ramy do obrazów

poleca po umiarkowanych cenach

F. NIZAŁOWSKI, Lwów.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Wincenty

Kuczabiński

LWÓW

ul. Karola Ludwika liczba 3

ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki

po bardzo niskich cenach.

Folwark do wydzierżawienia przy stacyi kolejowej pod Lwowem 600 morg. roli, 70 morg. łąk, dobre zabudowania. Bliższa wiadomość w biurze dzienników L. Blohna we Lwowie ul. Karola Ludwika 9. 1172 4-8

Wyprzedaż płócien, bielizny, stołowej, sytingów, szyfonów, oraz wszelkiej wełny w handlu bławatnym Karola Matlasa przedtem W. Sydora, Lwów plac Marjacki 4. 1073 7-8

Nauki buhalteryi podwójnej udziela OSOBNO za porozumieniem, ZBIOROWO w kursach specyalnych (dla Pań odrębnie) zakłada księgi, przeprowadza skontra, informuje L. E. Voltze, Krakowska 7. 580

Ruchliwych agentów i dwóch inspektorów z wysoką prowizyą, ewentualnie za stałem wynagrodzeniem, poszukuje pierwszorzędny austryacki Zakład ubezpieczeń na życie, dla wszystkich miejscowości Galicyi Oferty z podaniem curriculum vitae pod A. B. przyjmuje administracya „Przeglądu“. Dyskrecya poręczona. — Anonimowe oferty pozostaną bez odpowiedzi. 1196 3-5

Szparagi

5 kilowa paczka 2 zł. 40 ct. **Canna indica** z ciemnemi liśćmi po 6 centów sztuka. Wysela codzień *Ogród Łapszyn Brzeżany.* 1190 4-7

Młocarnia parowa 8 koena, fabryki Marschala na sprzedaż z powodu ustąpienia z dzierżawy, w stanie jak najlepszym Cena 2500 Bliższa wiadomość St. Mandel, Obodówka p. Nowesioło koło Podwołoczysk. 1224 2 2

Perły kupuje. Bliższa wiadomość u taksatora w banku Ormiańskim.

Dwóch magistrów farmacyi rutynowanych znajdzie umieszczenie w większych aptekach pod korzystnymi warunkami. Wiadomość udzieli S Hay apteka Balsera Lwów. 1236 2-2

Pisarz ekonomiczny poszukuje posady. Zgłoszenia pod literami L. B. p. r Kozowa. 1254 1-5

Róże na trowe, wysoko pienne w różnych odmianach sprzedaje sztukę po 40 ct. Ogrodnik Salwa w Sryju. W większej ilości zamawiającemu odpowiedni rabat.

Kupię realność kilkunastomorgową lub większą, na przedmieściu lub w okolicy Lwowa z inwentarzem i budynkami lub bez Adresować: W. D. Biuro dzienników Plohna 1256 1-3

Pomieszkanie na czas wystawy Zimorowicza 2 (róg Akademickiej) II piętro, duży pokój frontowy umeblowany na żądanie z pościelą. Dozorca wskaże. 1235 3-3

M. M. 10 siódmego jadę. Wiedeń wracam piętnastego. Pragnę słów kilka

Nauczycielka rutynowana, z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, polski i muzykę perfekt, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi do dorosłych panienek. Bliższa wiadomość pod lit. J. M. Nauczycielka, Czortowiec o p. Obertyn. 1258 1-3

Brajera 6 pomieszkanie obszerne umeblowane zaraz i na czas wystawy. 1289 1-3

Nowe transporta doborowych instrumentów nadeszły do składu fortepianów **M. Marek Rynek 9.** Bösendorfera nowe modele. 1229 1 6



Księgarnia

Spółki wydawniczej polskiej

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski, poleca:

Acta Capitulorum: gneznensis, posnaniensis et vladislaviensis (1408—1540) edidit B. Ulanowski. Folio, str. 653 **5 zł.**

Akta Rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał dr. St. Windakiewicz, w 8 ce, str. 159. **1·80,**

Macaulay T. B. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył St. Tarnowski. Tom I 8o str. 348. zł. **1·60** opr. **2 zł.** Tom II str. 253 zł. **1·40,** opraw. **180.** Oba tomy **3 zł.**, w oprawie **3·80.**

Bobrzynski M. i Smolka St. **Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4-ce, ctr 336. Cena **3** zł. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny 2 wielkie tomy. Cena zł. **1 50.**

Horacego Sat. 1, przełożył wierszem miarowym Paweł Popiel. Wydanie wytworne Cena **20** ct., na papierze holenderskim **30** ct

Straszewski Maurycy. prof. uniw. Jagiell **Dzieje filozofii w zarysie.** Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8-ce, str. 411 Cena 3 zł.

Heck K. J. **Życie i dzieła Bar. i Sz. Zimorowiczów** (Ozimków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, w 8-e, str. 187. Cena zł. **1·80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł. z 3 tablicami litografowanemi, w 8-e, str. 363 wydane z zasiłkiem Akademii Umiejętności, Cena zł. **3·50.**

— **Historya piechoty polskiej,** z 2 tablicami litografowanemi w 8 ce, str. 271. Cena zł. **2·60**

Tarnowski Stanisław **O kolędach,** w 8-ce, str. 52. Cena 50 c.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła,** tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II), zawiera na 373 str. 50 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80.** opr. w płótno **2·30** Cena obu tomów pism pomniejszych zł. **3·60** ozd, opr. **4·60**

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8 ce, str. 167. Cena **2 zł**

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z z księgi dziejów cierpień i pracy.** Tom I. w 8-ce, str. 471. **5 zł.**

Wądolny Czesław X. Dr. **O kłamstwie,** z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8 ce, str. 131. **1·20.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polskiej Mickiewicza „Pan Tadeusz,“** studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa —Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8 ce, str. 266. Cena zł. **2,** opr, w płótno **2·50**

Ehrenberg Kazimierz. **Świat felietonowy,** powieść, 8ce, str. 198. Cena złr. **1·20.**

Frenzl K, **Prawa kobiety.** Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ** w 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim, (Choohlik). **Nowele.** Serya I.: (We śnie w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena **1.40,** ozdobnie oprawne zł. **1·80.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. W 8ce, str. 228. Cena złr. **1·60** ozdobnie oprawne **2** złr.

Zdziechowski M. **Byron i jego wiek.** Studya porównawczo-literackie. Tom I. Europa zachodnia. (Treść: Zwiastuny bajronizmu. — Byron.— Shelley. — Lamartine. — Bajronizm francuski. — Bajronizm niemiecki. — Leopardi. — Nirwana). Kraków 1894, w 8 ce, str. 446, wydanie wykwintne. Cena zł. **2·50.**

Karol Hynek Lacha i bajronizm czeski, w 8ce, str. 69 (wydanie Akademii Umiejętności). Cena zł. **1**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wina

Szampańskie, francuskie w całych. pół i ćwierć flaszkach.

Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy **Koniak. Likwory, Starkę, Żytniówkę**

poleca

Karol Bayer

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy

w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu

z połączeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki

na Książeczki

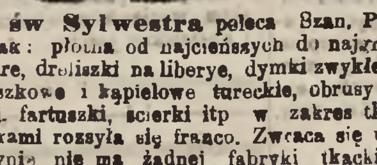
i oprocentowuje takowe

po

4½% rocznie. 9

Odznaczone medalami z wystawy krajowej i listami pochwalnemi

Założone w r. 1882 w Korczynie (obok Krosna, jedynie



pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św Sylwestra poleca Szan. P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, drelisze na liberye, dymki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami chustki. fartuszki, ścierki itp w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco. Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tu w Korczynie nie ma żadnej fabryki tkackiej, tylko wzorowy warsztat tkacki o 20 warsztatach, ściśle związany z Towarzystwem tkackim pod opieką św. Sylwestra. DYREKCJA. Oprócz składu głównego na Kraków w Bazarze wyrobów kraj. gminy Miasta Krakowa. Nie mamy nigdzie żadnej filii ani żadnych agentów nie wysyłamy.



PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz wszystkie wyroby stolarskie

jako te:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK

we Lwowie.

Przyjmuje zakupna większej ilości materjałów, z tor drzewa sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.



MIESZCZAŃSKI leżak pilzneński

Mamy zaszczyt najuprzejmiej podać do wiadomości, że z dniem dzisiejszym wstrzymaliśmy wysyłkę naszego **piwa wyszynkowego (Schankbier)** i od dziś tylko **leżak** (Lagerbier) w znanej dobroci wysyłamy. Spodziewamy się więc licznych zamówień na ten wyrób.

Pilzno 25 kwietnia 1844. **BROWAR MIESZCZAŃSKI w Pilznie.** założony w roku 1842.

B **B**

Słynny ten produkt w **całych wagonach** wprost z Pilzna **jak i w beczkach** $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych niemniej nasz znany i

Oryginalny butelkowy pilzner mieszczański

poleca **Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny browaru mieszczańskiego w Pilznie** założonego w r. 1842.

Lwów, Rynek liczba 43.

PILZNER MIESZCZAŃSKI zamawiać można w **beczkach** od 25 ltr. począwszy, w **butelkach** od 25 butelek począwszy, wysyłka na prowincyę odbywa się w umyślnie na ten cel sporządzonych paczkach **opatentowanem okuciu plombowanem.**

Odbiorcom z prowincyi **opuszczamy** już przy odbiorze 50 litr z cen fabrycznych **opłatę akcyzową** wynoszącą zł. 3·14 przy hekt.

Ażeby zapobiedz nocnym naśladownictwom, opatruj my każką butelkę, naszą **protokołowaną marką ochronną** na co szczególną prosimy zwracać uwagę, gdyż tylko wtedy odpowiadać możemy za dobroć piwa, gdy **marka wypalona na korku jest prawdziwą i nietkniętą.**

Wszelkie zamówienia wykonuje z największą starannością

Kantor browaru mieszczańskiego

we Lwowie, Rynek 43 II p. telefonu l. 309.

Piwnice (transito) składowe ul. Korytna l. 3. telefonu l. 310.

Cenniki i broszurki gratis i franko.



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Gródecka l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów swe

„Universal Drill“, „Columbia Drill“

najnowsze i jedynie praktyczne siewniki rzędowe dla okolic górzystych i równin; siewniki szerokorzutne **Columbia, Smytha i Aberdeen,** pługi uniwersalne, brony, walce itd.

Reperacye uskuteczniają dokładnie, rychło i tanio.

Illustrowane cenniki gratis i franco.



Fabryka zegarów wieżowych

Ryszarda Liebinga

zaprzysiężonego rzeczoznawcy i oceniciela wyrabia specyalnie **zegary wieżowe** najpierwszej konstrukcyi i najtrwalszego wykonania dla kościołów, ratuszów, szkół, fabryk, zamków i innych większych budynków

Kościołom, gminom przyznaję korzystne warunki spłaty.

Wiedeń XIII/10 Speising.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, pl. Maryacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo** złr. 1.60

Souchong czarna 2.—

„ zbiór majowy 3·—

Kaysow czarna 4·—

Melange de Lond 4.—

Wysiewki herbaciane . . 1·80

Wysiewki najlepsz. herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku;

Portorico	9.—	pół kilo	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.96
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grubo ziarnista	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1·08
Mocca arabska aromatyczna	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

2261 **Opakowanie nie liczy się.**

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Jaworze na Śląsku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny.

Uzdrojowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu

1075 **Dr Edmund Kowalski.**

Kukurudzę gorzelnianą

po cenach najniższych sprzedaje

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO WE LWOWIE.

S. A. KRZYŻANOWSKI

w Krakowie

Księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych oraz główna expedycya pism peryodycznych poleca:

Cybulski Prof. Dr. „Spirytyzm i hypnotyzm“

cena 50 ct. z przesyłką 55.

Bylicki Dr. *Nauka o chorobach kobiecych* (*Ginokologia*)

cena 6 złr. 40 ct. 1 51 1 3



Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności, jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry. która staje się przezto lśniąco białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość. usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Murcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguryi A. Haas.

Szkółka Kilimarska

w Oknie, poczta Grzymałów, poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 złr. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę, przed łóżka po 25 zł na podłogę 25—100 zł., portyery długie wąskie 40 -60 zł pojedyncze szer. 00 –150 zł, kobierce wielkie na schody kościelne 100 –300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacye wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku Materyał: czysta wełna na podwójnej snucy konopnej; wyrób rzetelny sumienny, silnie zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny.

Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły wspuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnymi.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya szkółki kilimskiej p Wł. Fedorowicza **w Oknie,** poczta Grzymałów. 835 3-11

Kapelusze, cylindry

własnego wyrobu i z najlepszych fabryk zagranicznych poleca pierwsza fabryka kapeluszy w kraju

OZJASZ GOTTLIEB

Lwów, ulica Karola Ludwika 35 i Krakowska 18.

Kwiaty zimotrwałe.

Anemona hepatica niebieska, jasna, tuzin 25 ct. Aquilegia pełna, tuzin w najnowszych odmianach 50 ct. Irysy niskie fioletowe, tuzin 80 ct. Irysy wysokie w kilku odmianach, tuzin 40 ct. Astry jesienne wiecznotrwałe, wysokie, w 5 odmianach, tuzin 60 ct. Delfinie wysokie niebieskie, ciemne i jasne tuzin 60 ct. Achillea biała bukietowa pełna, tuzin 70 ct. Aconit wiecznotrwały szafirowy i biały z niebieskim brzegiem, tuzin 1 zł. Tradescantia w 2 kolorach, całe lato kwitnie tuz. 60 ct. Floxy decussata rozmaite odmiany, tuzin 80 ct. W 2 kolorach Phalaris trawka wstążkowa do bukietów, tuzin 40 ct. Oenotera piramidalny kwiat pachnący, kanarkowy, wieczór świeci się, tuzin 50 ct. Reum osobno na gazonie ślicznie wygląda, szt. 40 ct. Gineryum argentium 3 metry wysokie śliczne szt. 10 ct. Canna indica ciemne liście, szt. 10 ct. Peonie pachnące różami, różowe, creme, saumon, szt. 20 ct. Lobelia cardinalis, fulgens duża roślina na zimę do wazonów, kwiat pąsowy aksamitny szt. 50 ct. Poligonium sachalinense, nowość! wiecznotrwałe 3 metry wysokie, pastewne. We Francyi podczas braku paszy urzędownie polecone jako planta pastewna 3 razy się ścina szt. 12 ct. Topinambourg bulwa pastewna 5 kilo 80 ct. 1 zł. Truskawki polskie duże, słodkie ciemne, pąsowe 100 sztuk 1 zł. 60 ct. Salvia srebrzysta do obsadzania kląbów kopa 80 ct. Sedum w trzech gatunkach do obsadzania kląbów, niziutkie kopa 30 ct. Adonis vernalis z pod śniegu, złoto ślicznie kwitnie, liść strzępiasty, ciemny, śliczny, kopa 60 ct. Pierzaste goździki białe, pachnące, śliczne do obsadzania kląbów, kopa 70 ct. Lilia Dumerieri kanarkowa, pachnąca śliczna, tz. 1 zł. 50 ct. Wióry z rogu jedyne do kwiatów wazonowych jako nawóz, worek 5 kilowy 1 zł. 26 ct. z workiem. Przy wysyłce kwiatów pouczamy, jak z każdą rośliną obchodzić się trzeba, by była ładną. **Do 15 maja** pod gwarancyą wysyłamy, Renonkul bonton d'or sztuka 5 ct. Amerylis różowy niski 6 ct. Campanula piramidalna gruntowa sztuka 10. Irys graminea pachnący mały sztuka 10 ct. Melina kwitnąca różowo, ozdobny krzew sztuka 25 ct. Dzikie wino sztuka 5 ct. **Zarząd ogrodu Łapszyn poczta Brzeżany.**

Zakład kąpielowy Teplitz-Schönau

w Czechach od wieków znane i **sławne gorące termy alkaliczno solne** (29 5—39° R.) **Kuracya trwa bez przerwy cały rok.**

Znakomite w działalności dla podagry, reumatyzmu paraliżu, skrofulicznych nabrzmiałości lub puchlin, neuralgii i innych chorób nerwowych, początków chorób miecza pacierzowego; znakomite w skutkach przy rekonwalescencyi ran, z strzału i cięcia, przy połamaniu kości, przy sztywnieniu członków i ich skrzywieniu. 949

Wszystkie wyjaśnienia udzielają i obstalunki mieszkań przyjmują dla Ciepli kąpielowy inspektorat w Cieplicach dla Schönau urząd burmistrzowski w Schönau.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca W. Hodak.